

Maj 1956. Studenci przejmują miasto. Radosne Juwenalia, a obok tego otwarta krytyka władz **str. 12**



FOT. ZE ZBIORÓW J. MICHAŁEWSKIEGO

„Non possumus”. O tym, jak polscy biskupi sprzeciwili się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim – str. 9-11

POD
PARAGRAFEM

Nr 116 (24 893)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Czwartek, 21.05.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Kraków będzie uznawał małżeństwa jednopłciowe. Pierwsze wnioski już trafiły do USC **str. 3**



Ciężkowice: ścieżka w koronach drzew już wkrótce z nowymi atrakcjami. Będzie też plac zabaw **str. 5**

Iga Świątek wróciła na dobre tory, a teraz pełna energii rozpoczyna French Open **str. 15**



FOT. JAKUB PIKULIK

KULTURA

Unia Polsko-Czeska uratuje Europę? Premiera w Teatrze Słowackiego **str. 6**



FOT. ANDRZEJ BANAS

W KRAKOWIE OBURZENIE. RUSZYŁA WIELKA MOBILIZACJA

Wyprzedają po kawałku dom wybitnego architekta

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Na jednej z facebookowych grup sprzedażowych, zajmującej się m.in. antykami, pojawiły się posty, których autor oferuje do sprzedaży pamiątki po prof. Witoldzie Cęckiewicz. W Krakowie zawrzało.

Profesorowi Witoldowi Cęckiewiczowi Kraków zawdzięcza takie ważne obiekty jak hotel Cracovia, kino Kijów czy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Architekt i urbanista, projektował też duże krakowskie osiedla (m.in. Podwawelskie). Był głównym projektantem i autorem koncepcji urbanistyczno-architektonicznej trzech wyż-

szych uczelni, w tym Politechniki Krakowskiej w Czyżynach, projektował też pomniki. A jako wykładowca Politechniki Krakowskiej wychował ponad 600 architektów. Ten nestor krakowskich architektów zmarł w 2023 roku. Niedawno zmarła także żona profesora.

Teraz na grupie sprzedażowej na Facebooku sprzedający zawartość mieszkania profesora anonuje: „Likwidacja posiadłości po Prof. CĘCKIEWICZU, znanym architekcie w Krakowie. Meble i mniejsze przedmioty ze zdjęć już w propozycji dla państwa do wyboru. Zapraszam serdecznie”. Pod kolejnymi postami pojawiają się zapytania osób zainteresowanych zakupem, ale też wiele komentarzy osób niemiło zaskoczonych lub oburzonych taką sytuacją. Wielu ko-

mentujących wskazywało, że zbiór pamiątek po wybitnym krakowskim architekcie powinien trafić do muzeum.

W Krakowie już ruszyła wielka mobilizacja. Magistrat wydał wczoraj komunikat: „Miasto Kraków oraz Muzeum Krakowa prowadzą działania mające na celu zabezpieczenie pamiątek po prof. Witoldzie Cęckiewicz”.

Z komunikatu dowiadujemy się również, że syn profesora, Michał Cęckiewicz, przekazał, iż dom należący do rodziny został sprzedany, a uporządkowanie pozostawionego wyposażenia powierzono pośrednikowi. Jednakże w ofertach sprzedaży pojawiły się również przedmioty, których właściciel nie zamierzał zbywać.

Czytaj str. 3

Prokuratorka straciła immunitet. Odpowie wreszcie za tragedię?

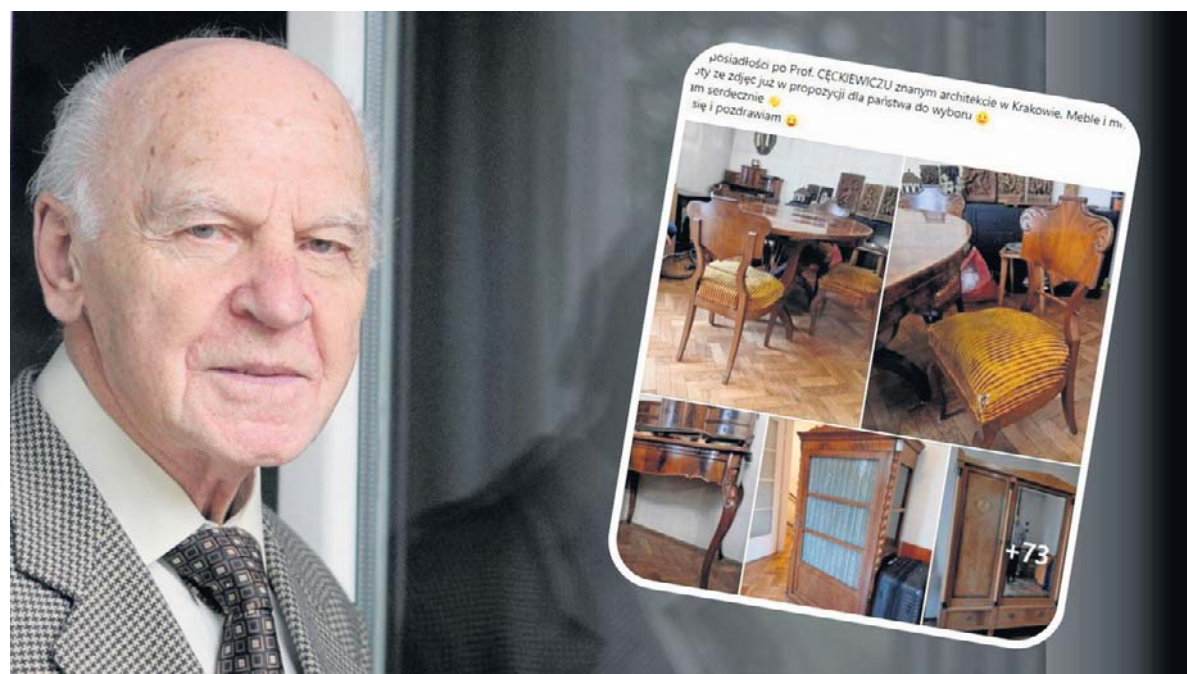
Prokurator Magdalena Z., która brała udział w śmiertelnym potrąceniu pieszej w Sienicznie pod Olkuszem, straciła immunitet. Sprawa rusza do przodu **str. 4**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



Wielkie badanie drzew w Zakopanem. Ile z nich będzie trzeba wyciąć? **str. 5**



Mobilizacja wobec sprzedaży mebli i przedmiotów z domu prof. Witolda Cęckiewicza

FOT. WOJCIECH MATYSIK / FACEBOOK/ZRZUT Z EKRANU

Jutro w Dzienniku Polskim PULS

● Przeszłam długą drogę do akceptacji swojej nadwrażliwości – mówi nam Paula Roma. Teraz przyszedł czas na nowy album wokalistki – „Z resztek”

Adam Willma
publicysta



DLACZEGO LEPIEJ NIE MÓWIĆ PO POLSKU

Huby, laby, runy – nasi decydenci nauczyli się angielskiego, więc postanowili nas też nauczyć. Skoro w Londynie czy Birmingham etniczni Brytyjczycy są już mniejszością, pojawia się pytanie, co się właściwie stało. Bo skoro ich nie ma, to zapewne gdzieś ci Brytole musieli wyjechać. I to jest sytuacja bardzo niepokojąca, bo już kiedyś w historii wyjechali, a później okazało się, że pół świata należy do nich.

No więc ów niedobór Brytyjczyków w Brytanii niczego dobrego nie wróży i lepiej czujnie się rozglądać, czy się przypadkiem gdzieś u nas nie zadowili. Tym bardziej, że z Krakowa już dochodzą słuchy o dużej brytyjskiej inwazji, którą póki co udało się powstrzymać dzięki żelaznym zasobom okowity. Pewne jest natomiast jedno: jeszcze ich nie widać, ale już słychać. Przesącza się ta zachodniogermańska mowa zewsząd. Macki angielszczyzny opłoty np. Uniwersytet Mikołaja Kopernika (zainfekowany już zresztą językiem Beckhama na wskroś) i ten otworzył nawet Konsorcjum Lifelong Learningu. Znakomita uczelnia dała nam skądinąd tabuny marketing managerów, area sales manager, a nawet wybitnych CEO.

Biegacze biegają u nas w runach, zakupoholicy kupują na sale'ach, ciekawi zachodzą na open daysy, a zainteresowani nauką biorą udział w science festivalach. Urzędnicy szkolą się na webinarach, by update'ować briefingi politykom i uzyskać pożądany feedback. Pracownicy realizują targety, aby zdążyć przed deadline. A życie przy pomocy software'u przeniosło się nam do netu.

Zmowa, proszę państwa, wielka brytyjska zmowa. A może jednak nie? Może to tylko sprawne działanie naszych służb, takie wielkie maskowanie, aby Brytole z Birmingham, którzy szykują się w lasach do podboju kraju nad Wisłą, odnieśli wrażenie, że to przecież już ziemia dawno skolonizowana, i ruszyli podbijać inne ludy.

Jedno mnie tylko niepokoi. Co będzie, jeśli na językowe podboje ruszą kiedyś ci, którzy w Birmingham pozostali. Bo trzeba państwu wiedzieć, że język angielski nigdzie nie jest zapisany jako oficjalny język Królestwa. Ale być może obawiam się na wyrost, bo z językiem urdu wiąże nas zaskakująco dużo. Dość powiedzieć, że 5 to „paancz”. Brzmi swojsko, prawda? Nie to co brytolskie „five”.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX **21°C** MIN **10°C**



Wiatr zach. 14 km/h

Uwaga: Zachmurzenie duże, możliwe niewielkie opady deszczu

JUTRO

MAX **22°C** MIN **11°C**



Wiatr płn. 11 km/h

Uwaga: Bezchmurnie przez większą część dnia, bez opadów

Z ZIMY DO LATA

Podhale przywitał wczoraj wyjątkowo bezchmurny poranek. Promienie słońca oświełły białe szczyty Tatr.

Po majowym ataku zimy, który przyniósł regularną zawieruchę (w wyższych partiach przybyło aż 40-50 cm śniegu), teraz pogoda w regionie wykonała gwałtowny zwrot, przechodząc niemal z dnia na dzień w letnie warunki. Przed nami fala potężnego ocieplenia, która drastycznie zmieni sytuację w górach. TOPR ostrzega: możliwe są samoczynne lawiny z mokrego, ciężkiego śniegu.

Marcin Szkodziński



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

ROZMOWA DNIA

ADHD – Z TEGO SIĘ NIGDY „NIE WYRASTA”

Joanna Boroń
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z Sylwią Hille-Jarząbkę, terapeutką, wykładowcą w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych.

15-20 lat temu większość z nas nie wiedziała, co to ADHD. Dziś każdy zna ten skrót, ale kojarzy z dziećmi. A przecież dzieci z ADHD w pewnym momencie stają się dorosłymi z ADHD...

Faktem jest, że o tym się nie mówiło. Jeżeli dziecko było zdiagnozowane, otrzymywało pomoc i nauczyło się radzić sobie ze swoim zaburzeniem. To zwiększało prawdopodobieństwo, że w życiu dorosłym będzie radzić sobie całkiem dobrze. Dorosłym z utrwalonym zaburzeniem może być trudno, ale też może być dobrze.

Wielu dorosłych nigdy diagnozy nie usłyszało i dzisiaj mają problemy, trafiają do gabinetu i słyszą – ADHD. I co dalej? Na czym polega terapia?

Terapia może iść dwutorowo. Pierwsza rzecz to farmakoterapia. Warto nadmienić, że nie każda osoba z ADHD potrzebuje leków. To by było zbyt proste, prawda? Najbardziej rekomendowaną formą wsparcia są grupy psychoedukacyjne, w których nabywamy umiejętności radzenia sobie ze skutkami swojego ADHD. Bo każdy przypadek jest inny – u jednego ADHD objawiać się będzie w chaosie, w niedowożeniu zadań. Ale będą osoby, u których

będą kulały relacje, np. „gadulstwo” może być jednym z objawów ADHD. I tu pomoc może właśnie grupa psychoedukacyjna, która pokazuje, że mamy podobnie, ale też uczymy się jak zmieniać adhdowe życie. W ADHD dajemy gotowe, sprawdzone metody, które mogą działać.

To co to za gotowce?

Bardzo różne. Są ci, którzy nie mogą dowieźć zadania do końca, i ci, co nie mogą zacząć. W ADHD motywacja to luksus, który przychodzi wtedy, kiedy zaczniemy zadanie. Tu ma zastosowanie zasada 120 sekund, czyli niejako „zmuszenie się” do zadania i podanie sygnału dla mózgu, ile to zadanie będzie trwać – tylko 120 sekund. To zwiększa prawdopodobieństwo, że będzie nam się chciało robić dłużej. Działać też będzie nam nauka odbodźcowania się, autoregulacji. Nad tym możemy pracować, ale musimy też wiedzieć jak. I taką wiedzę możemy uzyskać w grupie psychopochodukacyjnej dla osób dorosłych z ADHD.

Widziałam wysyp filmików w internecie pokazujących w zabawny sposób problemy osób dorosłych z ADHD.

To nie jest zabawne. U tych osób to się łączy z ogromnym cierpieniem, bo z tego chaosu wynikają konkretne konsekwencje.

Ta „sława”, którą dziś cieszy się ADHD, pomaga?



FOT. DAWID JASKIEWICZ

PRZYRODA

Niedźwiedź Pawłowa

Na Podkarpaciu ogłoszono stan zagrożenia. Nasze niedźwiedzie są aktywne i ponoć złe. Dlatego popularny program „zanocuj w lesie” został zawieszony. Cóż rzec? Misie w tym rejonie były, są i będą. Na wiosnę zawsze aktywne i pewnie nikt by na to nie zwrócił uwagi, gdyby nie tragiczny wypadek ataku misia na zbieraczy poroża. Idąc w Bieszczady trzeba się liczyć z obecnością największego drapieżnika Europy. Do ewentualnej samoobrony polecam dostępny za stosunkowo niewielką cenę spray na niedźwiedzie, który sprawdził się nawet w obronie przed amerykańskim grizzly. Zaś grizzly to ponad trzymetrowy zwierzę i siedemset kilogramów mięśni. Plus pazury. I regularnie jada ludzi. Niedźwiedź brunatny nie dorównuje rozmiarami amerykańskiemu olbrzymowi. Ludzi raczej nie jada. Przyznaję, że misie brunatnych mamy więcej i że są dokuczliwe. Wpadną do obory, zeżrą kury na podwórku, a ludzi mają w nosie. Już niejaki Pawłow odkrył metodę warunkowania w tresurze. Bodźcami przyjemnymi w nagrodę i bolesnymi ku przestrodze. Jest u nas park narodowy, którego służby uzbrojone w gładkolufowe strzelby na gumowe pociski skutecznie warunkują misie przed odwiedzaniem ludzkich posesji. Założę się o wszystko, że podkarpackie i bieszczadzkie niedźwiedzie szybko skorelują huk i ból z widokiem ludzi. I żadne odstrzały redukcyjne nie będą konieczne.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

3200

Ok. 2000 policjantów, 600 strażaków i 600 strażników miejskich będzie czuwać nad bezpieczeństwem w Krakowie w tym sezonie turystycznym.

NOWA HUTA
Miasto planuje zagospodarowanie terenów po dawnym kombinacie w Nowej Hucie.
Celem projektu jest stworzenie nowoczesnej przestrzeni dla innowacyjnego przemysłu, nowych technologii, logistyki oraz atrakcyjnych funkcji

społecznych i rekreacyjnych. Projekt przyniesie również wymierne korzyści dla mieszkańców Nowej Huty i całego Krakowa. Powstaną nowe miejsca pracy związane z branżami przyszłości, równolegle rozwijane będą nowe funkcje społeczne i rekreacyjne.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

DOM WYBITNEGO ARCHITEKTA PROF. WITOLDA CĘCKIEWICZA PO KAWAŁKU WYPRZEDAWANY PRZEZ INTERNET

„Miejsce pamiątek jest w muzeum”

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

W Krakowie mobilizacja wobec internetowej sprzedaży mebli i przedmiotów z domu prof. Cęckiewicza. Są deklaracje, będzie wizja.

Na jednej z facebookowych grup sprzedażowych, zajmującej się m.in. antykami i starociami, pojawiały się posty, których autor oferuje do sprzedaży meble i przedmioty, pośród których żył i pracował - w swoim domu przy ul. Jaworowej w Krakowie - prof. Witold Cęckiewicz.

To wybitny architekt, któremu Kraków zawdzięcza wiele ważnych obiektów - jak hotel Cracovia, kino Kijów, a także Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Kraków bez projektów tego architekta i urbanisty byłby na pewno inny - prof. Cęckiewicz nadał formę naszemu miastu, projektował jego duże osiedla (m.in. Podwawelskie). W drugiej połowie lat 50. był głównym architektem miasta.

Profesor zmarł trzy lata temu, a niedawno zmarła również jego żona. Teraz przedmioty, pośród których żył i pracował, wystawione są na sprzedaż w mediach społecznościowych, na profilu grupy „Antyk-Wariat”. Są tam zabytkowe meble - stół, stolik, fotele, szafy, ponadstuletnie rzeźbione krzesło, elementy dekoracyjne, porce-

lana miśnieńska, zbiór ikon, płaskorzeźby z drugiego końca świata, księgozbiór...

Oprócz zgłoszeń, że ktoś jest zainteresowany zakupem, są pod tymi postami komentarze osób zaskoczonych i zbulwersowanych takim losem pamiątek po wybitnym Krakowianinie: „Dlaczego to wszystko jest na sprzedaż? (...) Czy nie można wzbogacić tymi przedmiotami jakiegoś muzeum?”, „Te rzeczy powinny trafić do miejsca, gdzie będą przypominać o człowieku, a nie rozpłynąć się sztuka po sztuce”.

- Zprzykrością dowiedziałem się o tej wyprzedaży - mówi nam dr Michał Wiśniewski, historyk architektury, członek zarządu fundacji Instytut Architektury, autor publikacji poświęconych architekturze Krakowa i Polski w XIX i XX wieku, w tym monografii poświęconej twórczości prof. Cęckiewicza, z 2016 roku. - Też uważam, że ta wyprzedaż jest nieestosowna.

W Krakowie zawrzało i ruszyła wielka mobilizacja. Wczoraj krakowski magistrat wydał komunikat: „Miasto Kraków oraz Muzeum Krakowa prowadzą działania mające na celu zabezpieczenie pamiątek po prof. Witoldzie Cęckiewiczu. Kluczowa część dorobku wybitnego architekta została zabezpieczona już wcześniej, a obecne rozmowy ze spadkobiercami oraz planowana wizja lokalna ekspertów pozwolą oce-



Artefakty wybitnego architekta z Krakowa są sprzedawane w internecie

nić sytuację i ocalić kolejne przedmioty istotne dla historii i tożsamości miasta”.

Urzednicy zaznaczają, że „wokół sprawy pojawiło się wiele nieścisłości, a część obaw dotyczących losów spuścizny architekta nie znajduje potwierdzenia w faktach”. Jak wyjaśniono, dorobek zawodowy profesora, obejmujący dokumentację projektową, materiały naukowe i archiwalia związane z jego działalnością architektoniczną, został już

wcześniej przekazany do śródowiskowych instytucji zajmujących się ochroną dziedzictwa architektonicznego, w tym do Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP) i na Politechnikę Krakowską.

Syn profesora Michał Cęckiewicz przekazał, iż dom należący do rodziny został sprzedany, a uporządkowanie pozostawionego wyposażenia powierzono pośrednikowi. Jednakże w ofertach sprzedaży pojawiły się również przedmioty, których właści-

ciel nie zamierzał zbywać. Rodzina podkreśla, że na sprzedaż przeznaczono głównie meble i elementy większego wyposażenia, a nie całość znajdujących się w domu pamiątek.

„Meble nigdy nie były własnością prof. Cęckiewicza, zawsze były własnością żony, jako że pochodzą z jej dawnego majątku. Pan (...) - tu pada imię i nazwisko autora oferty sprzedaży) również nielegalnie i bez zgody rodziny opublikował zdjęcia wnętrza domu i innych przedmio-

tów które nie są na sprzedaż” - napisał syn profesora w komentarzu, który zamieścił pod ofertą na grupie sprzedażowej.

Krakowski magistrat informuje, że w odpowiedzi na zaistniałą sytuację Muzeum Krakowa rozpoczęło rozmowy ze spadkobiercą: „W najbliższym czasie kustosze i konserwatorzy mają odwiedzić dom profesora, aby ocenić, które obiekty posiadają szczególną wartość historyczną, artystyczną lub dokumentacyjną. Celem jest wytypowanie przedmiotów, które mogłyby wzbogacić muzealne zbiory”.

W sprawie internetowej sprzedaży przedmiotów po wybitnym architekcie zadaliśmy też pytania w Muzeum Narodowym w Krakowie. Tym, którego nowy oddział ma się - według planów - mieścić w budynku dawnego hotelu Cracovia. I ma to być akurat Muzeum Architektury i Designu.

W nadesłanej odpowiedzi rzeczniczka MNK Izabela Rak przekazuje: „Jak dotąd spadkobiercy Profesora Witolda Cęckiewicza, znający nasze zainteresowanie jego twórczością, nie kontaktowali się z nami w sprawie możliwości sprzedaży lub innej formy przekazania pamiątek po Profesorze, które miałyby wartość muzealną. Decyzje w zakresie dysponowania majątkiem rodzinnym zawsze należą do rodziny. Po zapoznaniu się z internetowym ogłoszeniem analizujemy temat”.

Kraków będzie uznawał małżeństwa jedнопłciowe. Wnioski już w USC

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Kraków będzie transkrybował akty małżeństw jedнопłciowych zawieranych za granicą - i to już wkrótce. Do USC wpłynęły już pierwsze wnioski.

- Tak, wreszcie stało się to możliwe - przekazała pełnomocniczka prezydenta Krakowa ds. polityki równościowej Ewelina Pytel w mediach społecznościowych. Poinformowała, że każda z par jedнопłciowych ma do wy-

boru: dokonać transkrypcji jak najszybciej, nawet w najbliższym tygodniu, mimo braku dostosowania formularza (w tej sytuacji konieczne będzie wpisanie nazwiska jednej z osób w rubrykę dla przeciwnej płci) albo zaczekać na zmianę formularza. Taka korekta zajmie 3-4 miesiące. Jest to wdrażane na poziomie centralnym, neutralne płciowo wzory dokumentów przygotowuje Ministerstwo Cyfryzacji

- Osoby, które złożyły już wnioski w USC w Krakowie, zostały poinformowane o dalszych krokach. Sytuacja jest wciąż da-

leka od doskonałości, ale to bardzo ważny krok w stronę równości oraz większego bezpieczeństwa dla wielu rodzin - zaznaczyła Ewelina Pytel.

Przypomnijmy, z końcem listopada 2025 roku zapadł wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, w którym orzeczono, że odmowa uznania małżeństwa dwóch obywateli UE tej samej płci, legalnie zawartego w innym państwie członkowskim, jest niezgodna z prawem Unii.

Transkrypcja to wpisanie zagranicznego aktu małżeństwa do polskich ksiąg stanu cywil-

nego. Dla par jedнопłciowych ma to bardzo duże znaczenie przy załatwianiu wielu formalności, korzystaniu z praw administracyjnych, ujednolicaniu danych w dokumentach itp.

- W Krakowie jest obecnie 50-100 tys. osób LGBT, to bardzo znaczna część mieszkańców, a niektórzy uważają chyba, że to część nieistotna... Dziś urzędnicy nie mogą realizować wyroków sądów europejskich. Rada Równego Traktowania skierowała już podobny apel do ministerstwa, i nie jest to jedyna rada i samorząd w Polsce, które takie ape-

le/rezolucje przyjmują. Chodzi o możliwość potwierdzenia przez samorządy małżeństw jedнопłciowych zawartych za granicą. Dlaczego przekroczenie granicy ma zmieniać czyjś stan cywilny? - mówiła Ewelina Pytel w grudniu ub. roku, podczas sesji Rady Miasta, na którą trafił projekt rezolucji w sprawie umożliwienia Urzędowi Stanu Cywilnego w Krakowie wykonywanie wyroku TSUE, stwierdzającego obowiązek transkrypcji zagranicznych aktów małżeństw jedнопłciowych. Dyskusja w tej sprawie podczas sesji była bar-

dzo burzliwa. Ostatecznie radny Grzegorz Garboliński, inicjator projektu złożył wniosek o procedowanie rezolucji trybie dwóch czytania, bo okazało się, że prezydent Aleksander Miszański skierował już stosowny wniosek do MSWiA.

Naczelny Sąd Administracyjny nakazał wpisanie do polskiego rejestru aktów już siedmiu małżeństw jedнопłciowych zawartych za granicą. Pierwsza w Polsce transkrypcja miała miejsce 14 maja w Warszawie, a dzień później na taki krok zdecydował się USC we Wrocławiu.

21 MAJA

Imieniny obchodzą: Jan Nepomucen, Krzysztof, Piotr, Tymoteusz, Wiktor.
1363 – W Krakowie odbył się ślub króla Czech i cesarza rzymskiego Karola IV Luksemburskiego z Elżbietą Pomorską, wnuczką króla Kazimierza III Wielkiego.
1921 – Ukazało się pierwsze wydanie „Przeglądu Sportowego”.
1962 – Założono Polskie Towarzystwo Cybernetyczne.



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

21 MAJA 2013
W Lusławicach koło Tarnowa otwarto Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego. Jego misją jest rozwijanie talentów muzycznych najbardziej utalentowanych młodych instrumentalistów, wokalistów i dyrygentów z całego świata.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 – Piotr Ropka (lat 60)
11:00 – Władysław Ziółko (lat 88)
11:30 – Grażyna Stafira (lat 58)
11:40 – Bogusław Łasak (lat 69)
12:00 – Danuta Kłapa (lat 74)
12:20 – Maria Rutkiewicz (lat 85)
13:00 – Maciej Piwowarczyk (lat 73)
13:30 – Emilia Głód (lat 99)
13:40 – Agnieszka Kowalska (lat 63)

Cmentarz Prądnik Czerwony

10:20 – Mariia Andrieieva (lat 72)
11:00 – Edward Doroz (lat 93)
11:40 – Bożena Mitkowska (lat 94)

12:20 – Andrzej Łapa (lat 82)
13:00 – Romualda Michalska (lat 87)

Cmentarz Grębałów

10:20 – Krystyna Strojek (lat 78)
11:00 – Jacek Siedlarz (lat 59)
11:40 – Jerzy Wanat (lat 73)
12:20 – Janina Boduch (lat 92)
13:00 – Artur Kiruszyn (lat 46)

Cmentarz Podgórski

11:00 – Janina Adamczyk (lat 83)
12:00 – Anna Wawrzykowska (lat 79)

Cmentarz Bronowice

12:00 – Czesław Czop (lat 81)

NOWA HUTA

Zrujnowany hotel na sprzedaż



FOT. MARCIN BANASIK

Słynna ruina hotelu przy ul. Ujastek Mogiński wystawiona na sprzedaż. I to za niebagatelną kwotę 5,5 mln zł (7270 mkw.). Jak czytamy w ogłoszeniu: „Znajduje się na niej zdewastowany budynek hotelu, wiatra stacji paliw i myjni samochodowej”. Jako przykładowe opcje zagospodarowania sprzedający podaje: budynek biurowy, budynek magazynowy, stacja paliw z hotelem tranzytowym, gastronomia lub centrum medyczne. A na końcu czytamy, że „teren wymaga uporządkowania”.

Wysypisko śmieci, jakie tam powstało, przez dekady było szpetną wizytówką Nowej Huty. Problem wynikał z zawiłej sytuacji prawnej poprzedniego użytkownika wieczystego, czyli spółki Arwena. Oprócz zalegających odpadów problemem był także stan techniczny budynku, osobne postępowanie prowadził więc Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Krakowie. Jego wynikiem była decyzja o nakazie rozbiórki. W 2025 roku zmienił się jednak stan formalno-prawny nieruchomości. Spółka została rozwiązana, pojawili się nowi użytkownicy wieczyści. Wcześniej Małopolski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego unieważnił decyzję nakazującą poprzedniemu użytkownikowi wieczystemu przeprowadzenie rozbiórki. Działka została też wysprzątana z zalegających hałd śmieci. Ewa Wacławowicz

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Prokurator Magdalena Z., która brała udział w śmiertelnym potrąceniu pieszego w Sienicznym pod Olkuszem, straciła immunitet. Sprawa powoli rusza do przodu.

W środę 20 maja w Sądzie Najwyższym odbyło się posiedzenie w sprawie uchylenia immunitetu prokurator Magdaleny Z. Przypomnijmy, w listopadzie 2024 roku kobieta śmiertelnie potrąciła pieszego. Na posiedzeniu Sąd Najwyższy podjął uchwałę, w której wyraził zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej prokurator Magdaleny Z. – przekazał Maciej Brzózka z Zespołu Prasowego Sądu Najwyższego.

Warto dodać, że Magdalena Z. nie stawiała się na wcześniejszym posiedzeniu. Sąd Najwyższy uznał jednak, że zgromadzony materiał dowodowy nie budzi żadnych wątpliwości, więc można podjąć decyzję o uchyleniu immunitetu. Prokuratorka może się jeszcze odwołać od tej decyzji.

Śmiertelny wypadek w Sienicznym. Nie żyje kobieta

Do tragedii doszło w 28 listopada 2024 roku na drodze krajowej numer 94 w Sienicznym koło Olkusza. Dorota szła poboczem „starej czwórki”,



FOT. NADESŁANA

Śmiertelny wypadek pod Olkuszem miał miejsce w listopadzie 2024 roku

bo przy odcinku, który musiała pokonać, nie było chodnika. Kobieta kierowała się do pobliskiej placówki edukacyjnej, by odebrać swoją kilkulatnią córkę.

Niestety, nigdy nie dotarła na miejsce. Samochód prowadzony przez prokurator Magdaleny Z. z nieustalonych dołą przyczyn zjechał na pobocze i potrącił 28-latkę. Kobieta nie miała szans. Na miejsce zadysponowano helikopter ratowniczy, który przetransportował Dorotę do szpitala. Jej obrażenia były jednak zbyt poważne i mimo wysiłków lekarzy – życia kobiety nie udało się uratować.

Z nieoficjalnych doniesień wynika, że Magdalena Z. zje-

chała na pobocze, bo schyliła się po telefon. Po samym wypadku miała nie interesować się stanem poszkodowanej, bo cała jej uwaga była wówczas skoncentrowana na rozmowach telefonicznych. Służby mieli wezwać świadkowie wypadku. Warto jednak mieć na uwadze, że to nieoficjalne informacje – na ten moment służby ani ich nie potwierdzają, ani nie dementują.

Ponad 17 miesięcy ciszy po wypadku. Powodem immunitet

Po tych wydarzeniach Prokuratura Okręgowa w Krakowie przeprowadziła wszystkie czynności procesowe. W kwietniu ubiegłego roku wystą-

piono do Sądu Najwyższego o uchylenie immunitetu Magdaleny Z. To właśnie wtedy sprawa utknęła w miejscu. Postępowanie zostało sparaliżowane przez opieszałość przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Termin posiedzenia w sprawie uchylenia immunitetu prokuratorce z Sosnowca wyznaczono dopiero na 8 kwietnia bieżącego roku. Tego dnia sprawa nie ruszyła jednak do przodu. Posiedzenie Sądu Najwyższego zostało odroczone, bo jedyną osobą, która przyjechała na miejsce, była prokurator z Prokuratury Okręgowej w Krakowie. Zabrakło samej Magdaleny Z. oraz jej obrońców.

Krynica-Zdrój: polana w centrum wróci do życia

Joanna Mrozek

joanna.mrozek@polskapress.pl

Polana Dietlówka w Krynicy-Zdroju odzyska dawny blask. Miejsce przez lata zapomniane i zaniedbane wkrótce zmieni się w nowoczesną przestrzeń rekreacyjną.

Polana znajduje się obok kościółka parkowego, w samym centrum uzdrowiska. Kiedyś tętniło tam życie, działał ogród jordanowski, jednak dziś o jego istnieniu przypominają jedynie pozostałości starej piaskownicy i le-

żakowni. Teraz to miejsce ma stać się jedną z nowych atrakcji uzdrowiska. – Polana Dietlówka odzyska blask! Pozyskaliśmy kolejne środki unijne, dzięki którym wkrótce w centrum miasta powstanie nowoczesna przestrzeń rekreacyjna dla dzieci i rodzin – informuje Piotr Ryba, burmistrz Krynicy-Zdroju.

Mieszkańcy od dawna wskazywali, że w ścisłym centrum Krynicy brakuje miejsca do zabawy i odpoczynku dla najmłodszych. Dlatego informacja o planowanej inwestycji spotkała się z pozytywnym odbiorem.

Na realizację projektu pozyskano ponad 1,5 mln zł dofinansowania unijnego. Wartość inwestycji wynosi blisko 1,8 mln zł. Przed miastem jeszcze podpisanie umowy, ogłoszenie przetargu i wybór wykonawcy. Rozpoczęcie prac planowane jest na wiosnę 2027 roku.

Dawny blask odzyskała niedawno drewniana świątynia, wybudowana w stylu barokowym w 1863 roku jako pierwszy kościół zdrojowy, tzw. kaplica w parku na „Dietlówce”. Znajduje się przy ścieżce prowadzącej na Górę Parkową.

Budowla powstała w związku z intensywnym rozwojem krynickiego uzdrowiska i osiedlającymi się nowymi mieszkańcami. Świątynię zaprojektował Feliks Książarski, architekt, który wstawił się budową Collegium Novum UI.

Kościół pw. Przemienienia Pańskiego został konsekrowany przez ks. Józefa Emanuela Matuzińskiego, proboszcza ze Starego Sącza. Był kilkakrotnie remontowany w końcu XIX wieku. W 1991 roku pożar strawił kopułę, którą odbudowano w 1993 roku.

Ciężkowice: podniebny spacer z nowymi atrakcjami

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@polskapress.pl

Spacer w chmurach niedługo urozmaici dodatkowe atrakcje. Na ścieżce w koronach drzew w Ciężkowicach pojawią się m.in. ptasi zegar i ul edukacyjny. Gmina Ciężkowice ogłosiła przetargi.

Ścieżkę w koronach drzew w Ciężkowicach otwarto niespełna trzy lata temu. Podniebna atrakcja regionu tarnowskiego stała się miejscem chętnie wybieranym przez turystów, a rekordowy był 2024 rok - blisko 57 tysięcy odwiedających.

Obecnie nieco ponad kilometrową trasę przy ul. Zakole urozmaicają przystanki edukacyjne i takie, które zachęcają do dodatkowej aktywności fizycznej. Są też ławeczki, lunety, tablica, gdzie słychać dźwięki lasu. Na drewnianej kładce znajduje się przeszklony panel, po którym można przejść. Niedługo na ścieżce pojawią się dodatkowe atrakcje.

- Chcemy, aby ta oferta edukacyjna była jeszcze bogatsza. Bierzemy na ofercie turystycznej,



Ścieżka w koronach drzew w Ciężkowicach znajduje się niespełna godzinę drogi od Tarnowa

więc nudno być nie może, cały czas musimy to miejsce uatrakcyjnić - podkreśla Jowita Jurkiewicz-Drag, burmistrz Ciężkowic.

Pierwsza nowość czeka tuż przy wejściu na ścieżkę. Tam powstanie makietę geologiczną Pogórza Ciężkowickiego. Na pierwszym tarasie edukacyjnym zamontowany zostanie zegar z odgłosami różnych gatunków ptaków. Na ścieżce pojawią się m.in.: tablice edukacyjne, dendrofon

i ul edukacyjny, do którego będzie można wejść.

Dzieci do przejścia ścieżki ma motywować plac zabaw. Maluchy będą mogły się tu wyszaleć na zjeżdżalniach, huśtawkach, karuzeli, ale także sprawdzić swą wiedzę o zwierzętach, grając w memory. Plac zabaw zostanie zlokalizowany na końcu trasy po prawej stronie, zaś po lewej powstanie ścianka wspinaczkowa. Swoim wyglądem ma przypominać skałki. Najwyższa z nich będzie mierzyła 3 metry wysokości.

- Ogłosiliśmy trzy przetargi na realizację poszczególnych zadań. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, prace mogłyby się rozpocząć końcem czerwca - mówi Dariusz Zięcina z Urzędu Gminy Ciężkowice.

Całość będzie kosztowała ponad milion złotych, z czego ponad 880 tys. zł gmina Ciężkowice pozyskała z UE (w ramach projektu „Rozwój oferty Turystycznej Aglomeracji Tarnowskiej w oparciu o markę EnoTarnowskie”). Brakującą kwotę samorząd dołoży z własnego budżetu.

- Chcielibyśmy, żeby jeszcze w tym sezonie miejscowi i turyści mogli korzystać z naszych nowych atrakcji - mówi Jowita Jurkiewicz-Drag.

W planach jest także budowa wieży widokowej, która ma stać przy ścieżce w koronach drzew, ale na razie brakuje pieniędzy na realizację inwestycji. - Nie odpuszczamy jednak tematu i będziemy starać się, aby i ten pomysł zrealizować. Potrzeba na to jednak więcej czasu - mówi burmistrz Ciężkowic.

Wielkie badanie drzew w Zakopanem. Ile z nich będzie trzeba wyciąć?

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

W Zakopanem rozpoczęły się coroczne, specjalistyczne badania dendrologiczne drzew rosnących na terenach gminnych i zabytkowych. Potrwają do końca września.

W tym roku analizami objęto 185 drzew w całym mieście, przede wszystkim te przy głównych ciągach komunikacyjnych. Prace realizują dwie niezależne firmy specjalistyczne. Drzewa objęte badaniami są przy głównych ulicach, jak Jagiellońska, część na Krupówkach, ul. Sienkiewicza i drodze do Olczy.

Proces diagnostyczny składa się z kilku etapów, wykorzystywany jest zaawansowany sprzęt. - Firma wykonuje na początku ocenę wizualną drzewa, kolejno podejmuje decyzję o przebadaniu jej tomografem, a w niektórych sytuacjach wykonywane są również testy obciążeniowe - tłumaczy Jan Schwenk, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Zakopane.

Władze miasta podkreślają, że badania mają pomóc w uratowaniu jak największej liczby drzew poprzez wcześniejsze wdrożenie odpowiednich zabiegów. Wycinane będą jedynie te okazy, które stwarzają bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska wskazuje, że decyzje o usunięciu drzewa nie zapadają automatycznie. - Jeśli stan drzewa zostanie oceniony przez firmę specjalistyczną jako kwalifikujący je do wycinki, wtedy zostaje podjęta decyzja o usunięciu tego drzewa. Natomiast w sytuacji, gdy stan zdrowotny drzewa nie jest jeszcze na tyle zły, podejmowana jest decyzja o pozostawieniu go. Tutaj głównie chodzi o bezpieczeństwo. Drzewa rosną w pasach drogowych i mogą stanowić zagrożenie - wyjaśnia Jan Schwenk.

Z danych z ubiegłych lat wynika, że do wycinki kwalifikuje się zwykle około 10-15% sprawdzanych drzew. Ostateczne decyzje dotyczące przyszłości badanych obiektów zostaną sformułowane pod koniec roku.

REKLAMA

0111525668

MAŁOPOLSKA ALCHEMIA BIZNESU STRATEGIA, RELACJE, WYNIK

Już 3 czerwca 2026

spotkajmy się w **Centrum Konferencyjnym Fabryczna 13** w Krakowie!

25. jubileuszowa edycja Forum Przedsiębiorców to wyjątkowe wydarzenie dla liderów biznesu, ekspertów i innowatorów, którzy wspólnie wytyczają nowe kierunki rozwoju Małopolski.

Czeka nas dzień pełen inspirujących debat, najnowszych trendów i realnych rozwiązań dla przedsiębiorców. Pokażemy, jak z dostępnych na miejscu zasobów budować firmy, które radzą sobie w każdej sytuacji gospodarczej.

forum
PRZEDSIĘBIORCÓW
MAŁOPOLSKI
edycja 25

Skorzystaj z kodu QR
I ZAREJESTRUJ SIĘ



www.forumpredsioborcow.pl

ORGANIZATOR:

PATRONAT MEDIALNY:

PARTNER GŁÓWNY:

PARTNER REGIONALNY:

PARTNERZY:

POLSKA
PRESS
GRUPA

DZIENNIK POLSKI

GK GAZETA
KRAKOWSKA.PL

strefa
BIZNESU

40
lat

WODOCIĄGI
Miasta Krakowa
125 lat! Jesteśmy z Wami. Każdego dnia.

W KRAKOWIE
DOBRA WODA
prosto z kranu

MAŁOPOLSKA

Business
in Małopolska

Kraków

KOLEJE MAŁOPOLSKIE

ASTOR
główna technologia sportowa
celownicza

Krzysztof Cugowski z Zespołem Mistrzów wystąpi w Nowej Hucie



Krzysztof Cugowski śpiewa rocka już ponad pół wieku. 22 maja wystąpi w Nowohuckim Centrum Kultury

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

„Wiek to tylko liczba” – głosi tytuł ostatniej płyty Krzysztofa Cugowskiego. Pod takim hasłem odbędą się też dwa występy weterana polskiego rocka w Nowohuckim Centrum Kultury.

Krzysztof Cugowski to jeden z najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych głosów w historii polskiej muzyki rozrywkowej. Współzałożyciel i wieloletni frontman legendarnej formacji Budka Suflera od ponad pół wieku kształtuje wrażliwość muzyczną pokoleń Polaków. Charyzmatyczny wokalista udowodnił, że prawdziwy talent jest w stanie przełamać każdą barierę ustrojową i rynkową.

Urodził się 30 maja 1950 roku w Lublinie. Od najmłodszych lat przejawiał pasję do sztuki. Choć po maturze zdecydował się na studia prawnicze, to fascynacja bluesem i rockiem zdeterminowała jego plany zawodowe.

Kluczowy dla polskiej sceny muzycznej okazał się rok 1969. To wtedy nastoletni Cugowski, wspólnie z Januszem Pędziszem i Krzysztofem Brozi, założył zespół, który wkrótce przekształcił się w Budkę Suflera. Gdy rok później do składu dołączył wybitny kompozytor Romuald Lipko, narodził się duet, który stworzył fundamenty polskiego rocka.

Prawdziwy przełom nadszedł w 1974 roku za sprawą utworu „Sen o dolinie”. Kompozycja błyskawicznie podbiła listy przebojów, torując drogę albumowi „Cień wielkiej góry”, uważanemu dziś za dzieło pomnikowe w historii rodzimej muzyki.

Nasza pierwsza płyta okazała się absolutnym bestsellerem i 60 tys. egzemplarzy rozeszło się w dwie godziny. A my nic na tym nie zarobiliśmy. Przełożyło się to

jednak na wielką popularność wśród młodzieży - mówi nam Krzysztof Cugowski.

Mimo pasma sukcesów, w 1976 roku ścieżki artystyczne Cugowskiego i zespołu chwilowo się rozeszły. Wokalista założył formację Spisek i Cross, poszukując nowych form ekspresji. Nie przyniosło mu to jednak popularności. Dlatego na początku lat 80. wyjechał do USA, gdzie pracował fizycznie na budowach.

Niestety, moi koledzy doszli do wniosku, że powinniśmy się udzielać bardziej przebojowo. Mi się ten pomysł nie spodobał i rozstaliśmy się na pięć lat. Ja robiłem swoje, oni robili swoje - wspomina piosenkarz.

Największe sukcesy komercyjne Budka Suflera z Krzysztofem Cugowskim odniosła w wolnej Polsce. W 1997 roku album „Nic nie boli, tak jak życie” pobił rekordy sprzedaży, rozchodząc się w nakładzie ponad miliona egzemplarzy, a utwór „Takie tango” śpiewała cała Polska.

Z czasem kreatywna energia wyczerpała się i wokalista rozstał się z kolegami w 2014. Od tamtej pory występuje z Zespołem Mistrzów, w skład którego wchodzi wybitni instrumentalniści z jazzowej i rockowej sceny.

Chętnie podjąłem współpracę z nowymi muzykami. Nawzajem ten skład Zespołem Mistrzów, bo kiedy patrzyłem, jak koledzy fenomenalnie grają, to od razu ta nazwa sama przyszła mi do głowy. Świetnie dogadujemy się na scenie, ale jest też między nami fajna więź towarzyska, co jest bardzo istotne. Bo różnie to bywa w zespołach. Tymczasem my tworzymy fajną ekipę, która się nawzajem lubi i szanuje - podkreśla wokalista.

Bilety na koncerty Krzysztofa Cugowskiego z Zespołem Mistrzów - 22 maja o godz. 17.30 i 20 w NCK - kosztują 239 zł i można je kupić w kasie NCK.

Unia Polsko-Czeska uratuje Europę? Premiera już jutro

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

„Niespodziewane zwycięstwo Unii Polsko-Czeskiej w trzeciej wojnie światowej” - czy to możliwe? Produkcja wchodzi na afisze Teatru im. Słowackiego. Premiera krakowska 22 maja.

„Niespodziewane zwycięstwo Unii Polsko-Czeskiej w trzeciej wojnie światowej” to koprodukcja krakowskiego Teatru im. Juliusza Słowackiego z Teatrem Narodowym w Pradze.

Akcja rozgrywa się w niedalekiej przyszłości, jest rok 2032, trwa trzecia wojna światowa. Unia Europejska nie przetrwała, na jej gruzach pozostały pojedyncze państwa skonfliktowane ze sobą. Wiele krajów przyłączyło się do Rosji, na placu boju pozostała Polska i Czechy.

Jak tłumaczą twórcy przedstawienia, jeden kraj stał się ze względu na niepodległościowe tradycje, drugi - powodowany niechęcią do Rosji. Żaden z krajów nie jest jednak mocarstwem o wielkim znaczeniu, razem mogą coś zdziałać, rodzi więc koncepcja, by powołać Unię Polsko-Czeską.

Kiedy trzy lata temu pojawił się pierwszy pomysł tego spektaklu, obawialiśmy się, że szybko się zdezaktualizuje. Niestety, sytuacja jest coraz gorsza, a temat wojny staje się bardziej aktualny - wyjaśnia Jakub



Spektakl jest wspólnym przedsięwzięciem Teatru im. Juliusza Słowackiego i Teatru Narodowego w Pradze

Krofta, reżyser spektaklu. - Staramy się tym spektaklem rozładować ciężkie emocje humorem i spojrzeniem z lotu ptaka, jakoś się pocieszyć w tej trudnej sytuacji.

W schronie, na który przemianowane zostało luksusowe SPA, zgromadzeni zostali członkowie tajnej misji, tęgie głowy: artyści, intelektualiści i księżdz. Ich zadaniem jest przekonanie Polaków i Czechów do idei unii i tego, że tak naprawdę są jednym narodem, który powinien połączyć siły, by zwyciężyć wspólnego wroga. Najpierw jednak trzeba się przeprosić za rozmaite zaszłości, powstaje nawet taka lista obopólnych przewinień.

- W trakcie dokumentacji, którą robiliśmy, przygotowując się do spektaklu, staraliśmy się znaleźć wspólne punkty w historii i ku naszemu zdziwieniu nie było ich wiele, biorąc pod uwagę, że te dwa kraje dzieli najdłuższa granica. Równie mało o sobie wiemy - dodaje reżyser.

Obopólna niewiedza o drugim narodzie pojawia się także na scenie i ten motyw, jak zdradzają twórcy, wprowadza element komediowy.

Jak mówią twórcy, spektakl będzie poruszał temat lęku „końca świata, jaki znamy”, ale skoro w przedsięwzięciu brali udział Czeši, nie wyszedł z tego dramat, jakkolwiek stereoty-

powo to brzmi. O trzeciej wojnie i sposobie na wspólnie jej zakończenie twórcy „Niespodziewanego zwycięstwa Unii Polsko-Czeskiej w trzeciej wojnie światowej” opowiadają z przymrużeniem oka.

- Wszystkie się dobrze kończy, bo stawiamy na naszą fantazję. Scenariusz jest możliwy, ale jak by wyglądała ta sytuacja w rzeczywistości - trudno powiedzieć - mówi Jakub Krofta. - My stworzyliśmy Unię polsko-czeską, czy możliwa byłaby w rzeczywistości? Moim zdaniem tak.

Na scenie aktorzy Teatru im. Słowackiego w Krakowie i Teatru Narodowego w Pradze: Anna Tomaszewska, Daniel Malchar, Antoni Milancej, Kateřina Měchurová, Marek Daniel, Šimon Krupa, Michal Režný. Na scenie każdy mówi w swoim języku. Aktorom towarzyszy android Komenský 2.0, który jest tłumaczem, a przekładać trzeba nie tylko z pozoru podobne języki. Polsko-czeskim relacjom towarzyszy wiele stereotypów i uprzedzeń.

- To było wyzwanie - mówi o polsko-czeskim przedsięwzięciu reżyser. - Jestem dwujęzyczny, ale widziałem trudności w komunikacji. Przez pierwsze dwa tygodnie musiałem tłumaczyć.

Krakowska premiera polsko-czeskiej produkcji - 22 maja na scenie Małopolskiego Ogrodu Sztuki.

„Romeo i Julia” pod gwiazdami. Koncert pod Wieżą Słotwiny Arena w Krynicy-Zdroju

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Ósma edycja Koncertu pod Wieżą w Krynicy-Zdroju odbędzie się 25 lipca pod hasłem „Romeo i Julia” i przeniesie publiczność w świat ponadczasowej opowieści o miłości.

Motywy przewodnim tegorocznego koncertu jest muzyczna interpretacja miłości - od delikatnych, lirycznych melodii po pełne napięcia brzmienia symfoniczne. Klasyczna historia Romea i Julii z dramatu Williama Szekspira, stanie się punktem wyjścia do opowieści budowanej dźwiękiem, słowem i emocją.

Na jednej scenie spotkają się artyści reprezentujący różne muzyczne światy, których łączy sceniczna charyzma i wrażliwość: Kasia Moś, Kamil Bednarek, Magda i David Beucher oraz Ma-



Gwiazdą koncertu będzie Kasia Moś

ciej Kotlarski. Ich głosom towarzyszyć będzie jak zwykle w Krynicy-Zdroju Orkiestra Silesian Art Collective pod dyktando Mateusza Walacha, a także znakomita sekcja jazzowa złożona z wybitnych instrumentalistów. Tworzą ją: Rafał Karasiewicz (fortepian),

Marek Piątek (gitara), Bartek Szećela (kontrabas), Paweł Twardoch (perkusja) oraz Andrzej Mazurek (instrumenty perkusyjne).

Wyjątkowość tegorocznego Koncertu pod Wieżą tkwi w połączeniu trzech światów: ponadczasowej historii miłosnej, różnorodnych muzycznych osobowości oraz niezwyklej przestrzeni. To jedno z nielicznych wydarzeń w Polsce, w którym symfoniczna oprawa muzyczna spotyka się z artystami reprezentującymi różne gatunki - od reggae po jazz - a całość rozgrywa się na wysokości niemal 900 metrów n.p.m. nad poziomem morza, pod otwartym niebem.

- „Romeo i Julia” w Słotwinach Arenie nie będzie klasycznym koncertem ani muzycznym spektaklem. Tutaj pejzaż gór, architektura wieży widokowej i światło zachodzącego słońca staną się integralną częścią narra-

cji - zapowiadają organizatorzy z agencji Prestige MJM.

Widzowie usłyszą aranżacje przygotowane specjalnie na ten wieczór przez dyrektora artystycznego Wiesława Prądkę. Całość poprowadzi po raz kolejny już Artur Andrus.

- „Romeo i Julia” to kwintesencja emocji, które chcemy przekazywać naszej publiczności. Po siedmiu edycjach wiem, że ludzie przyjeżdżają tu nie tylko na koncert, ale po autentyczne wzruszenia - podkreśla Wiesław Prądkę, który czuwa nad stroną muzyczną projektu.

Koncert pod Wieżą z motywem przewodnim „Romeo i Julia” odbędzie się 25 lipca o godzinie 18 na szczycie stacji narciarskiej Słotwiny Arena w Krynicy-Zdroju. Bilety w cenach od 319 zł są w sprzedaży na portalu www.biletserwis.pl i w kasach ośrodka Słotwiny Arena.

POLSKA i ŚWIAT

WARSZAWA

Grupa złożona z 13 wybranych w minionym tygodniu do Krajowej Rady Sądownictwa sędziów zadeklarowała w środę chęć przystąpienia do pracy i wykonywania obowiązków. – Oczekujemy, że pierwsze posiedzenie KRS zostanie zwołane jak najszybciej – powiedział sędzia Dariusz Zawistowski. Podkreślił, że sędziowie zostali wybrani do KRS w ubiegły piątek i już w poniedziałek „podjęli czynności” w Radzie.

Tusk: Będę szczęśliwy, jak spotkamy się w Budapeszcie

oprac. Adam Kiela
Warszawa

W środę premier Donald Tusk spotkał się z szefem węgierskiego rządu Peterem Magyarem, który składał wizytę w Polsce. Premier Węgier spotkał się również z Karolem Nawrockim.

Premier Węgier, Peter Magyar, przewodzi swojej delegacji, która składa się z prominentnych członków jego rządu.

Po zakończeniu spotkania szefów rządów w cztery oczy i rozmowach delegacji, po godzinie 11 miała miejsce konferencja prasowa obu premierów.

– Polaków i Węgrów łączy zrozumienie, że ważne sprawy wymagają waleczności i serca. Dobrze obaj wiemy, że można pokonać każde zło, jeśli ma się serce i wierzy się w swój naród – mówił Donald Tusk na konferencji.

Podkreślił, że „polsko-węgierskie relacje są tradycyjnie bardzo dobre”.

Przyznał również, że cieszy się, iż Węgry chcą odnowienia działania Grupy Wyszehradzkiej.

– To ostatnie dni prezydentury Węgier w tej grupie, dlatego będę szczęśliwy, jeśli zdążymy spotkać się na szczycie w Budapeszcie – powiedział Tusk.

Zaznaczył, że „rewitalizacja Grupy Wyszehradzkiej to szerszy projekt”. – Mamy tutaj identyczny pogląd z panem premie-



Wizyta w Polsce to pierwsza zagraniczna podróż Magyara po zaprzysiężeniu na premiera

rem. I mamy też wspólny interes jako oba narody, aby Europa Środkowo-Wschodnia (...) ze względów geopolitycznych, ze względu na wspólne poglądy, ze względu na wspólne działania wobec nielegalnej migracji, żeby stała się miejscem, gdzie rozstrzygają się także losy Europy – podkreślił Tusk.

Szef polskiego rządu przekazał także, że wraz z węgierskim premierem będą pracować nad wspólnym europejskim stanowiskiem w kwestii Ukrainy. Podkreślił, że z Magyarem prezentują „podobny pogląd” w tej sprawie.

– Ukraina jest bardzo zainteresowana przyspieszeniem negocjacji akcesyjnych. Ukraina bardzo pragnie członkostwa w Unii Europejskiej. Polska jest w pełni zycząliwa tym planom – oświadczył Tusk.

Zaznaczył, że wraz z Magyarem będą przestrzegać przy tym „wszystkich reguł, które obowiązywały również Polskę”, gdy dołączyła do UE.

Na konferencji prasowej po spotkaniu Magyar podkreślił, że „to nie przypadek, że miejscem jego pierwszej wizyty zagranicznej jest Polska”. Jak podkreślił, to zaszczyt wy-

stąpić razem z polskim premierem.

Magyar mówił o wspólnej polsko-węgierskiej historii.

– Szanujemy tysiącletnią przyjaźń polsko-węgierską – zapewnił.

Zapewnił również, że Węgry będą krajem partnerskim dla Polski, ale także dla Słowacji i Czech w ramach Grupy Wyszehradzkiej.

– Aby Czwórka Wyszehradzka odzyskała swoją vitalność, blask i wpływ w Unii Europejskiej – dodał.

Magyar zapowiedział, że zaprosi premierów tych państw na szczyt Grupy Wyszehradzkiej pod koniec czerwca.

Wskazał ponadto, że jest gotów na to, aby tę wyszehradzką współpracę rozszerzyć o inne kraje.

– Być może kraje skandynawskie, Austrię, Chorwację, Słowenię, Rumunię albo o kraje zachodnich Bałkanów, które jeszcze nie przyłączyły się do Unii Europejskiej – dodał.

Jak podkreślił premier Węgier, „serce Europy bije w Europie Środkowo-Wschodniej”.

Szef węgierskiego rządu Peter Magyar najpierw spotkał się również z prezydentem Karolem Nawrockim, marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym i Senatu Małgorzatą Kidawą-Błońską.

Z Warszawy Magyar udał się do Gdańska, gdzie wraz z premierem Tuskiem spotkał się z Lechem Wałęsą. PAP

”

Zależy nam, żeby jak najszybciej przystąpić do działań, które spoczywają na Krajowej Radzie Sądownictwa

Dariusz Zawistowski sędzia KRS

KRÓTKO

PROKURATURA

Śladami Zbigniewa Ziobry

Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wyleciał z Europy do USA z Mediolanu. Taką informację podał rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak. – Od kilku dni posiadamy już oficjalną informację, iż Zbigniew Ziobro, podejrzany, opuścił Europę w dniu 9 maja, wyleciał z Mediolanu do Stanów Zjednoczonych, do Nowego Jorku, drogą lotniczą. Posłużył się wizą, tutaj cytuję: „członka zagranicznych mediów” – powiedział prok. Nowak na konferencji prasowej. Zaznaczył, że tego rodzaju wyjazd nie byłby możliwy, gdyby za Ziobrą wydano Europejski Nakaz Aresztowania (ENA), o co – jak dodał – prokuratura zawnioskowała już 10 lutego. Ziobro – który jest podejrzany w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości – 10 maja potwierdził, że jest w USA; wcześniej przez kilka miesięcy przebywał na Węgrzech, gdzie za rządów premiera Viktora Orbana otrzymał ochronę międzynarodową.

WARSZAWA

„Solidarność” wyszła na ulice



W środę w Warszawie pod hasłem „Razem dla Polski i Polaków” związkowcy z NSZZ „Solidarność” zorganizowali antyrządową manifestację, podczas której domagali się m.in. referendum w sprawie unijnej polityki klimatycznej. Protestujący przeszli z Placu Zamkowego przed siedzibę Sejmu.

OSTRZEŻENIE

MSZ odradza podróże

MSZ odradza wszelkie podróże do całego regionu na pograniczu Demokratycznej Republiki Konga, Ugandy i Sudanu Południowego, w związku z pojawieniem się ogniska Eboli w Demokratycznej Republice Konga i Ugandzie. „Przypominamy – poziom ostrzeżenia dla podróżujących do całego regionu na pograniczu DRK, Ugandy i Sudanu Południowego wynosi 4 (odradzamy wszelkie podróże)” – czytamy we wpisach resortu dyplomacji i w zakładce Polak za granicą. Od chwili wykrycia problemu w DRK zmarło przynajmniej 131 osób, a podejrzanych przypadków zachorowań jest 513 lub więcej. Od niedzieli oficjalnie podawane liczby mniej więcej podwoiły się. PAP

Polacy mieli szpiegować dla Rosji. Zostali zatrzymani przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Adam Kiela
Warszawa

Trzech Polaków, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Rosji, zatrzymała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego – przekazał minister koordynator ds. służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

„Funkcjonariusze ABW, na polecenie Podlaskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej, zatrzymali 3 osoby po-

dejrzane o działania szpiegowskie na rzecz Federacji Rosyjskiej. Zatrzymani to obywatele RP, mężczyźni w wieku od 48 do 62 lat. Zarzuca się im działania wywiadowcze – rozpoznawanie rozmieszczenia wojsk NATO na terytorium RP oraz wytwarzanie i udostępnianie materiałów o charakterze propagandowym i dezinformacyjnym” – napisał minister na X.

Dodał, że wszyscy trzej mężczyźni zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące.

„Śledztwo ma charakter rozwojowy” – dodał Siemoniak.

Głos w sprawie zabrała także Prokuratura Krajowa. Podała ona, że mężczyźni usłyszeli zarzuty działania na rzecz obcego wywiadu i udzielania temu wywiadowi wiadomości, których przekazanie mogło wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, a także wytwarzania i udostępniania materiałów o charakterze propagandowym i dezinformacyjnym, czynienia przygotowań do realiza-

cji zadań o charakterze dywersyjnym i sabotażowym, publicznego pochwalania prowadzenia wojny napastniczej oraz propagowania symboli wspierających agresję Federacji Rosyjskiej przeciwko Ukrainie.

„Po przedstawieniu zarzutów prokurator przesłuchał zatrzymane osoby w charakterze podejrzanych. Nie przyznali się oni do popełnienia zarzucanych im czynów i złożyli wyjaśnienia” – poinformowała prokuratura. PAP

Lotnisko w Wilnie było zamknięte, prezydent musiał udać się do schronu

Adam Kielar
Wilno

Litewska armia poinformowała, że lotnisko w stolicy kraju, Wilnie, zostało zamknięte w związku z prawdopodobnym wykryciem drona. Aktywowana została misja NATO Baltic Air Policing.

Początkowo ostrzeżenie rozszło się rano do mieszkańców rejonów: ignalińskiego, uciańskiego, święciańskiego i jezioroskiego na wschodzie kraju. Ogłoszono tam żółty alert lotniczy, oznaczający prawdopodobne zagrożenie. Wstrzymano ruch pociągów, a w szkołach i przedszkolach nakazano sprowadzenie dzieci do schronów.

Następnie komunikat rozszerzono o rejon wileński, gdzie ogłoszono czerwony alert, zalecając ludności udanie się

do schronów lub innych miejsc ukrycia.

Do schronów zeszli m.in. prezydent kraju Gitanas Nausėda, przewodniczący Sejmu Juozas Olekas oraz premier Inga Ruginienė.

Minister obrony Robertas Kaunas w rozmowie z dziennikarzami przed południem nie był w stanie powiedzieć, jaki obiekt został wykryty ani do kogo należał.

– Będę mógł coś powiedzieć po przeprowadzeniu analizy danych radarowych. Gdy będziemy mieli pełny obraz sytuacji po zakończeniu operacji, informacja zostanie doprecyzowana – powiedział.

We wtorek, 19 maja, dron, prawdopodobnie ukraiński, został zestrzelony nad terytorium Estonii. Inny bezałogowiec wtargnął w przestrzeń powietrzną Łotwy. PAP



Największy port lotniczy Litwy został zamknięty po ogłoszeniu alarmu z powodu zagrożenia z powietrza

Zwolennik niepodległości Szkocji na czele rządu

oprac. Anna Nagel
Edynburg

Parlament w Edynburgu wybrał na pierwszego ministra (szefa rządu) Szkocji Johna Swinneya, który będzie sprawował tę funkcję po raz drugi z rzędu.

Swinney jest liderem Szkockiej Partii Narodowej (SNP), która chce oderwania się Szkocji od Zjednoczonego Królestwa.

– Będę pierwszym ministrem całej Szkocji – zapewnił Swinney po tym, gdy posłowie szkockiego parlamentu ponownie wybrali go na szefa rządu. Nawiazał w ten sposób do podziałów w społeczeństwie w kwestii oddzielenia się Szkocji od Zjednoczonego Królestwa. Podkreślił jednak, że nie zrezygnuje z dążenia do tego celu.

– Szkoci po raz kolejny jasno i dobitnie pokazali, czego chcą: bezpieczniejszego, zamowniejszego i niepodległego państwa. Takiego, w którym decyzje zapadają nie w Westminsterze (w Londynie – PAP), ale tutaj, w Szkocji – przekonywał Swinney, który szefem regionalnego rządu został po raz pierwszy w 2024 roku, zastępując na stanowisku Nicolę Sturgeon.

Po wyborach z 7 maja SNP jest największą partią w Holyrood (szkockim parlamencie). W liczącej 129 miejsc izbie zdobyła ona 58 mandatów, podczas gdy szkocka Partia Pracy oraz prawicowo-populistyczna Reform UK uzyskały ich po 17, a szkocki Zieloni – 15.

SNP wygrywa wybory do Holyrood nieprzerwanie od 2007 roku, choć nie zawsze z samodzielną większością. PAP

Nowy etap współpracy po rozmowach Xi z Putinem

Adam Kielar
Pekin

Przywódcy Chin i Rosji – Xi Jinping oraz Władimir Putin – spotkali się w Pekinie. Zapewnili o dobrych relacjach między obydwojema reżimami, a także zapowiedzieli „nowy etap współpracy”.

Xi Jinping podkreślił, że chińsko-rosyjskie relacje osiągnęły wysoki poziom dzięki pogłębieniu wzajemnego zaufania i strategicznej współpracy. Jak zauważył, współpraca obu krajów wchodzi w „nowy etap”. Stosunki między Chinami a Rosją nie są jedynie związane z polityką, ale obejmują również gospodarkę i bezpieczeństwo.

Podczas spotkania obaj przywódcy uzgodnili przedłużenie traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 2001 roku. Jak podkreślono, był to ważny krok, który dodatkowo umacnia dobre relacje między tymi dwoma narodami.

Xi zwrócił uwagę, że sytuacja międzynarodowa jest „złożona i niestabilna”, a na świecie „wzbiera nurt jednostronnego hegemonizmu”. W tym kontekście podkreślił znaczenie wzajemnego wsparcia Chin i Rosji w rozwijaniu potencjału oraz promowaniu wspólnych wartości.

Chiński przywódca zwrócił uwagę na sytuację na Bliskim Wschodzie, podkreślając, że wojna między USA i Izraelem



Xi Jinping oraz Władimir Putin spotkali się w Pekinie. Prezydent Rosji chwalił dwustronne relacje i zaprosił przewodniczącego ChRL do Rosji

a Iranem powinna zostać natychmiast zakończona, a w zaciągach o pokój szczególnie ważne są negocjacje.

Zakończenie działań wojennych jest postrzegane jako klucz do złagodzenia zakłóceń dostaw energii i globalnego handlu.

Władimir Putin z zadowoleniem przyjął perspektywę „wszechstronnego partnerstwa” z Chinami i zaprosił Xi do wizyty w Rosji. Współpraca gospodarcza, szczególnie w sektorze energetycznym, została przez niego określona jako kluczowa. Rosja dostarcza Chinom gaz ziemny i ropę naftową, co stanowi istotny ele-

ment w relacjach gospodarczych obu krajów.

Omówiono również plany dotyczące projektu gazociągu „Siła Syberii 2”, który miałby transportować gaz z rosyjskiej Arktyki przez Mongolię do Chin.

Jest on określany jako inwestycja o strategicznym znaczeniu, której realizacja wzmocni

Podczas spotkania obaj przywódcy uzgodnili przedłużenie traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy

jeszcze bardziej chińsko-rosyjskie więzi.

W lutym 2022 roku, tuż przed inwazją Rosji na Ukrainę, Chiny i Rosja ogłosiły „przyjaźń bez granic” i „bez zakazanych tematów współpracy”. Pomimo utrzymania neutralności w sprawie konfliktu na Ukrainie, Chiny zacieśniły współpracę z Rosją, nie potępiając jej działań i sprzeciwiając się sankcjom nałożonym na Moskwę.

To pokrewieństwo interesów między Pekinem a Moskwą, jak wskazuje wiele opinii, przedstawia się jako „nowa równowaga w globalnych stosunkach międzynarodowych”. PAP

USA potwierdzają zmniejszenie liczby żołnierzy w Europie. Co to oznacza dla Polski?

Adam Kielar
Waszyngton

Departament Wojny USA poinformował, że zmniejsza liczbę tzw. Bojowych Zespołów Brygadowych w Europie, co spowoduje opóźnienie rozmieszczenia dalszych amerykańskich sił w Polsce.

Oświadczenie Departamentu Wojny USA zamieścił w sieci rzecznik Pentagonu Sean Parnell. Poinformował on, że Stany Zjednoczone zmniejszają z czterech do trzech liczbę tak zwanych Bojowych Zespołów Brygadowych (Brigade Combat Teams) w Europie.

„Departament zmniejszył łączną liczbę Brygadowych Zespołów Bojowych (BCT) przydzielonych do Europy z czterech do trzech. To przywróciło liczbę BCT w Europie do po-



USA redukują obecność wojskową w Europie

ziomu z 2021 roku. Decyzja ta była wynikiem kompleksowego, wielowarstwowego procesu skoncentrowanego na obecności sił zbrojnych USA w Europie. Skutkuje to tymczasowym opóźnieniem rozmieszczenia sił zbrojnych USA w Polsce, która jest modelowym sojusznikiem USA” – czytamy w komunikacie.

Rzecznik Departamentu Wojny podkreślił, że Stany

Zjednoczone przeprowadzą analizę strategicznych i operacyjnych potrzeb USA, a także możliwości sojuszników w zakresie zaangażowania sił na rzecz obrony Europy.

„Celem tej analizy jest realizacja programu prezydenta Trumpa America First w Europie i na innych teatrach działań wojennych, w tym poprzez zachęcanie i umożliwianie naszym sojusznikom z NATO

wzięcia na siebie głównej odpowiedzialności za konwencjonalną obronę Europy” – napisał.

Parnell przypomniał także, iż miała miejsce rozmowa szefa Departamentu Wojny, Pete’a Hegsetha, z polskim wicepremierem i ministrem obrony narodowej, Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem.

„Sekretarz Hegseth rozmawiał dziś (we wtorek, 19 maja – red.) z polskim wicepremierem Kosiniakiem-Kamyszem. Departament pozostaje w bliskim kontakcie z naszymi polskimi odpowiednikami w czasie trwania tej analizy, także po to by zapewnić, że Stany Zjednoczone podtrzymują swoją silną obecność wojskową w Polsce. Polska pokazała zarówno zdolność, jak i determinację, by się bronić. Inni sojusznicy powinni brać z niej przykład” – czytamy w komunikacie. PAP

KRÓTKO

eprasa.pl 277b26d696

Mariusz
Grabowski

KOMIKSOWY KOMIKS HAYSA

Owprowadzonym w 1934 r. Kodeksie Williama Harrisona Haysa, który na kilkadziesiąt lat narzucił produkcjom Hollywoodu swoistą obyczajową cenzurę, wie każdy miłośnik historii kina. Ale ów kodeks kinowy miał kuzyna - tzw. Komiksowy Kodeks Haysa, znany jako Comics Code Authority (CCA). Ów rygorystyczny system samocenzury wprowadzono w USA w 1954 r. I tu sprawa zaczyna się nieco komplikować.

Erotyce mówimy nie!

Znawca tematu - Jerzy Szyłak, filmoznawca, scenarzysta komiksowy, a także autor komiksów - pisze: „Komiksy były pełne przemocy, brutalności, okrucieństwa, moralnej dwuznaczności i jednoznacznego erotyzmu, (...) podważania - przez parodię - wartości uznanych dzieł kultury (...)”.

Szyłak dodaje: „Amerykańskie komiksy sprzed 1955 roku, zwłaszcza te z lat 1947-1954, można uznać za »niepokorne« na podstawie dwóch kryteriów: ich faktycznej zawartości i reakcji społecznej. W tym pierwszym przypadku chodzi o obecność w komiksach - w ich warstwie fabularnej, tekstowej i ilustracyjnej - treści stojących w opozycji do ówczesnej kultury głównego nurtu”.

Groza i makabra

Do tego momentu wszystko wydaje się klarowne. Ale oto Szyłak dokonuje zastanawiającej wolty: „Niezależnie od tego, jak krytycznie nie oceniać zapisów Kodeksu Komiksowego i działań jego administracji, nie sposób zaprzeczyć, że przed jego wprowadzeniem wydawcy komiksów nie podlegali żadnej zewnętrznej kontroli, a znaczna część ich oferty zawierała treści, które nie mogłyby pojawić się w kinie, telewizji czy radiu (brutalna przemoc, groza, makabra, erotyka, sprzeczne z pruderyjną moralnością lat 50.)”.

Jak to możliwe?

Co nam chce powiedzieć Jerzy Szyłak? Że Kodeks Komiksowy, który został ustanowiony do życia wskutek „antykomiksowej kruczaty” z lat 1948-1954, można uznać za zjawisko pozytywne?

To przecież pójście we wspólnym froncie z tymi, którzy komiksy oskarżali m.in. o ogłupianie dzieci i młodzieży, obniżanie standardów moralnych, rozbudzanie fascynacji przemocą i makabrą, dostarczanie informacji o metodach przestępczych, skłanianie do popełniania przestępstw naśladowczych, podważanie autorytetu instytucji porządku publicznego, propagowanie dewiacyjnych zachowań seksualnych, a nawet promowanie komunizmu”.

Panie Jerzy, co Pan narobił?



W 1954 roku za komiksy, które mają największy negatywny wpływ, uznano te o tematyce kryminalnej



DO 1956 R. KOŚCIÓŁ W POLSCE TRWAŁ NA POZYCJACH DEFENSYWNYCH

8 maja 1953 r. polscy biskupi powiedzieli: „Non possumus”

Ciąg dalszy ze str. 9

Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus! [nie możemy] (...)”.

Głos sprzeciwu

Zacznijmy od tego, że formuła „Non possumus”, choć stosowana dość rzadko, ma w Kościele katolickim długą tradycję. Odnosi się do fragmentu „Dziejów Apostolskich”, w którym apostołowie Piotr i Jan mieli odpowiedzieć na zarzuty Sanhedrynu zabraniają-

cego im działalności w imię Chrystusa. W Wulgacie stoi: „Non enim possumus quae vidimus et audivimus non loqui” („Albowiem nie możemy tego cośmy widzieli i słyszeli nie mówić”). Słowa „Non possumus” przywoływane są zwykle w kontekście deklaracji wiary chrześcijańskiej.

Jak przypomniał Benedykt XVI w wykładzie w Wiedniu w 2017 r., takiej formuły użyła w 304 r., za czasów Dioklecjana, 49-osobowa grupa męczenników chrześcijańskich z Abiteny w Numidii, schwytana na niedzielnej celebrze liturgicznej, która była zabroniona i karana śmiercią. W takim kontekście słów tych miał użyć także papież Klemens VII w odpowiedzi na prośbę o rozwód króla angielskiego Henryka VIII. Było to w konsekwencji przyczyną powstania Kościoła anglikańskiego.

Chwilowy spokój

Dekret Rady Państwa krył w sobie jeszcze jedni niebezpieczeństwo: stwarzał również możliwość roszadzenia Kościoła od wewnątrz i zastępowania wiernych hierarchii duchownych posłusznymi reżimowi tzw. księżmi patriotami. Określano tak duchownych popierających władzę ludową i zmiany zachodzące w PRL po 1944 r. Nazwa „księża patrioci” wywodzi się od oficjalnej dewizy ruchu, która brzmiała: „Niezlomna wierność Polsce Ludowej”.

Można zatem powiedzieć, że był przełomowym punktem ofensywy przeciwko Kościołowi i doprowadzić do jego podporządkowania władzom komunistycznym, podobnie jak powołanie w styczniu 1953 r. osobnego, XI Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zajmującego się Kościołem.

Tym samym władze łamały wcześniejszą ugodę. 14 kwietnia 1950 r. zostało bowiem podpisane porozumienie, które normalizowało stosunki między państwem a Kościołem. Rząd gwarantował wtedy m.in. nauczanie religii w szkołach oraz istnienie KUL-u i wydziałów teologicznych w Krakowie i Warszawie. Kościół z kolei zobowiązał się wezwać duchowieństwo do poszanowania władzy, współpracy nad odbudową kraju i popierać wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju.

Wybieg taktyczny

Porozumienie z komunistami zostało przyjęte w łonie Kościoła z mieszanymi uczuciami. Zaniepokojenie wyrażali urzędnicy kurii rzymskiej, a także wpływowy metropolita Krakowa, kard. Adam Sapieha. Przeważało jednak, po raz kolejny, zdanie Wyszyńskiego. Nie



Prymas Stefan kard. Wyszyński podczas obchodów święta Bożego Ciała, 1957 rok. (Archiwum NAC)

miął on jednak złudzeń co do intencji komunistów, uznając porozumienie za „wybieg taktyczny”. Jak zanotował w swoich zapiskach: „Trzeba zyskać czas, by wzmocnić siły do obrony Bożych pozycji”.

Okazało się, że miał rację. Krótko po zawarciu porozumienia z 1950 r. utworzona została zupełnie nowa instytucja: Urząd ds. Wyznań. Swoimi kompetencjami objął on „całokształt stosunków między istniejącymi w Polsce kościołami a państwem”. Ale to właśnie Urząd stał się głównym narzędziem antykościelnej polityki władz, a jego naczelnym zadaniem stało się ostateczne podporządkowanie Kościoła władzom.

Np. już latem 1950 r. wezwano księży do podpisywania się pod proradzieckim i antyamerykańskim tzw. apelem sztokholmskim, a odmowy interpretowano jako podstawę do szykan antykościelnych. W konsekwencji doszło do usunięcia kilkuset księży z funkcji katechetów, zamknięto również szereg domów zakonnych.

Władza usuwa

Zatrzymajmy się na chwilę przy porozumieniu z 1950 roku Rada Państwa wprowadziła wtedy nowy stan prawny już po narzuceniu niektórym diecezjom wikariuszy kapitulnych i wypędzeniu rządców tamtejszych jednostek administracyjnych Kościoła. 26 stycznia 1951 roku usunięto administratorów apostołskich: ks. Edmunda No-

wickiego z Gorzowa, ks. Bolesława Kominka z Opola, ks. Teodora Benscha z Olsztyna, ks. Andrzeja Wronkę z Gdańska i ks. Karola Milika z Wrocławia. Jak widać, wszystkie zmiany dotyczyły administratur apostołskich na Ziemiach Zachodnich.

„Kontrola administratur apostołskich na Zachodzie nie zadowalała władz w zakresie kontroli nad Kościołem rzymskokatolickim. Postępująca laicyzacja szkolnictwa trafiła na opór części duchowieństwa. Szczególny charakter przybrał on w diecezji katowickiej, gdzie tamtejszy ordynariusz bp Stanisław Adamski zainicjował tzw. akcję petycyjną, w której rodzice dzieci posyłanych do państwowych szkół sprzeciwili się usuwaniu z nich nauczania religii i symboli chrześcijańskich. Petycję podpisało blisko 72 tys. ludzi. Władze zareagowały internowaniem bp. Stanisława Adamskiego, bp. Juliusza Bieńka i bp. Herberta Bednorza” – czytamy w tekście „Non Possumus. Konferencja Episkopatu Polski i jej stosunki z władzami w latach 1951-1955” na portalu Historykon.pl.

Kara kłówny

Wiosną 1953 r. biskupi postanowili skończyć z polityką ustępstw. Memoriał przyjęty został na konferencji w Krakowie 8 maja 1953 r. Odrzucił on możliwość stosowania się do dekretu z 9 lutego i przedstawiał opisy prześladowań i szykan stosowanych wobec Kościoła. „Pójdzie-

my za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym spokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy najmniejszego powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem, nie za co innego, tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzu cesarza składać nam nie wolno. Non possumus! (Nie możemy)” – pisali biskupi.

Wspominali także o usuwaniu religii ze szkół, o politycznej presji na wiernych, ograniczaniu wydawnictw katolickich i wymuszaniu na duchownych ślubowań wierności państwu.

W innym fragmencie czytamy: „A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. Kto by odważył się przyjąć jakiegokolwiek stanowisko

Co na to Watykan?

Stolica Apostolska nie miała bezpośredniego wpływu na sytuację Kościoła w Polsce, ponieważ konkordat nie obowiązywał. To prymas Wyszyński był oficjalnym przedstawicielem Watykanu, ale został aresztowany. Jednak Stolica Apostolska o sytuacji Kościoła w Polsce wiedziała sporo. Co prawda z kilkudniowym opóźnieniem zareagowała na aresztowanie prymasa Polski, nakładając ekskomunikę na wszystkie osoby w nie zaangażowane. Uwięzienie Wyszyńskiego wywołało protesty katolików i hierarchów na całym świecie. Uważano go za męczennika sprawy wolności Kościoła. Jego autorytet urosł zatem do rangi globalnej. To spowodowało, że był później najbardziej wpływowym biskupem z bloku wschodniego do czasu wyboru na papieża Karola Wojtyły.

Kościół w defensywie

– Krytyczny moment nad-

*SŁÓW „NON POSSUMUS” MIAŁ
UŻYĆ M.IN. PAPIEŻ KLEMENS VII
W 1533 ROKU, W ODPOWIEDZI
NA PROŚBĘ KRÓLA ANGIELSKIEGO,
HENRYKA VIII, O ROZWÓD*

kościelne skądinąd, wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej kłówny”.

Dramatyczne chwile

Memoriał przekazany został Bolesławowi Bierutowi 21 maja 1953 r. osobiście przez prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wierni zapoznali się z jego treścią 4 czerwca 1953 r. w trakcie procesji Bożego Ciała w Warszawie, w której uczestniczyło około 200 tysięcy osób.

Na odpowiedź władz nie trzeba było długo czekać. We wrześniu 1953 r. rozpoczął się proces kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarka (trafił do więzienia w 1951 roku, oskarżony o szpiegostwo na rzecz USA i Watykanu) i nastąpiło aresztowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego. Był to dowód, że komunistyczny reżim w Polsce nie zamierza tolerować niezależności Kościoła i stosując terror dąży do jego „upaństwowienia”.

To były najdramatyczniejsze dni dla powojennego Kościoła w Polsce. 25 września do rezydencji prymasa wtargnęli przedstawiciele rządu, którzy przedstawili kardynałowi Wyszyńskiemu decyzję o jego internowaniu.

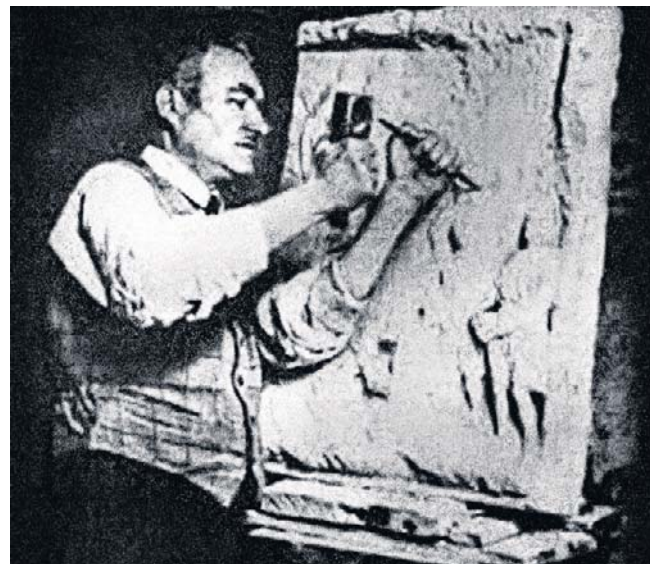
Po północy 26 września został on wywieziony ze swojego domu przy ul. Miodowej w Warszawie oraz najpierw przewieziony do Miedzeszyna, a następnie do Rywałdu, Stoczka Warmińskiego, Prudnika Śląskiego i jesienią 1955 r. do Komańczy.

szedł we wrześniu 1953 roku, kiedy Wyszyńskiego internowano. Biskupi dostali ofertę: albo złożycie przysięgę na wierność Polsce Ludowej, albo podzielicie los Wyszyńskiego. Trzeba powiedzieć jasno, że ta część biskupów, która pozostała na wolności, złamała się i złożyła przysięgę na wierność konstytucji PRL – mówił prof. Antoni Dudek w Polskim Radiu z 2019 roku.

17 grudnia 1953 r. w budynku Urzędu Rady Ministrów ślubowanie na ręce władz złożyli biskupi diecezjalni, wikariusze kapitulni i sufragani w obecności wikariuszy generalnych. Część hierarchów nie złożyła ślubowania osobiście, jednak upoważniła do niego osoby występujące w ich imieniu. Podczas uroczystości bp Michał Klepacz, nowy przewodniczący Episkopatu, stwierdził, że ceremonia jest „wyrazem doktryny chrześcijańskiej o powinnościach wiernego wobec państwa”.

Decyzja o ślubowaniu była jednak sprzeczna z memoriałem z maja 1953 r., w którym biskupi odrzucili jakąkolwiek formę współpracy z rządem. Sytuacja ta dobitnie obnażyła słabość Episkopatu oraz jego ówczesną zależność od komunistów. Nawet papież Pius XII krytycznie odniósł się do układu biskupów z władzami, na który poszedł Episkopat bez jakichkolwiek zastrzeżeń w związku z aresztowaniem prymasa Wyszyńskiego. Takistan trwał do 1956 r., aż do tzw. październikowej odwilży.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Wedle legendy wykorzystany i pozbawiony dochodów Dossena zmarł w rzymskim przytułku dla ubogich

O takim, co nie potrafił połączyć zmysłu kupieckiego z talentem

W antysanacyjnym „Merkuryuszu Polskim Ordynarynym” nr 42 z 1937 roku w dziale „Obiady czwartkowe” panowie redaktorzy zamieścili lekko pokpiwający tekst „Najgenialniejszy z fałszerzy sztuki Alceo Dossena”. Ów włoski fałszerz (1878-1937) istniał naprawdę i zasłynął swego czasu genialnymi podróbkami rzeźb.

„Trzynastego października zmarł w Rzymie, po raz drugi i ostateczny, rzeźbiarz Alceo Dossena. Ostateczny, bo już przed rokiem rozeszły się pogłoski o jego śmierci, oczywiście fałszywe i zdementowane przez samego Dossenę. Tak to fałsz, jak cień, włókł się za wszelkimi poczynaniami rzeźbiarza...

Tysiąc dziewięćset dwudziesty ósmy rok był niezwykle pomyślny dla europejskich i zamorskich muzeów i zbieraczy sztuki. U włoskich antykwaryuszów odszukano i zakupiono cały szereg rzeźb antycznych i mistrzów Odrodzenia, dotychczas nieznanych, a rzucających zgoła nowe światło na rozwój sztuki rzeźbiarskiej. Po roku studjów nad nowymi odkryciami wybuchła bomba. Przypadek naprowadził na trop najgenialniejszego w dziejach fałszerza sztuki. Okazało się bowiem, że wszystkie, po bająńskich cenach nabyte w 1928 r. dzieła antyczne i mistrzów Odrodzenia (jak Madonny: Donatella i Quattrocenta), wyszły z maleńkiej pracowni Kremańczyka, Alceo Dosseny.

Rzeźbiarz plagiator nie był artystą, lecz rzemieślnikiem – samoukiem o niesłychanej zręczności i doskonałym obeznaniu z surowcem rzeźbiarskim: drzewem i marmurem. Co wzbudza jednak największy podziw, to fenomenalne zdolności przystosowania się do stylów epok. Rzeźby Dosseny trudno nazwać kopiami, tak wcuwał się on w ducha twórców oryginałów i z taką wprawą pokrywał je starożytną patyną. Najwięksi znawcy sztuki głowią się po dziś dzień nad przedziwnym kunsztem mistrza Dosseny, gdyż nie ma wprost sposobu odróżnić jego rzeźby od oryginału.

Jak okazało się z wytoczonego mu procesu, mistrz plagiator działał w najlepszej wierze, nie mając absolutnie pojęcia, co z jego pracami robią sprzedawcy antyków. Sam otrzymywał od nich nędzne wynagrodzenie z biedą wystarczające na porcję makaronu i lampkę cienkusa w małych knajpkach rzymskich. Z zarzutu fałszerstwa uniewinniono go. Nakręcono nawet film obrazujący powstanie w ciągu kilku godzin z bezkształtnej bryły prześlicznej Madonny w stylu pełnego Quattrocento.

Jednakże proces i zarzuty, z jakimi się spotkał, przynębiły Dossenę. Rozpacz swą próbował uśmierzyć winem i bywalcy starych winiarenek rzymskich mogli spotkać rzeźbiarza z głową opartą na rękach, pogrążonego w ponurych myślach. W »Grappolo d'Oro« w śródmieściu Rzymu znajduje się dziś szereg obrazów Dosseny na temat »Kobieta i wino«. Jednakże malowane są miernie; genjusz Dosseny wyraził się tylko w rzeźbie. Nie potrafił rzeźbiarz połączyć z talentem zmysłu kupieckiego. Mimo rozgłosu, jaki zyskał dzięki procesowi, umarł w biedzie. I. S.”.

opr. żar

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

Dziesięć lat wcześniej, 3 maja 1946 r., masowe wystąpienie studenckie, czyli próby obchodów święta Konstytucji 3 Maja, zakończyły się walkami ulicznymi, strzałami ze strony UB i aresztowaniem kilkuset osób. Ale to był czas, w którym komuniści stopniowo umacniali władzę i likwidowali pozostałe jeszcze obszary wolności, by zbliżyć się na przełomie lat 40. i 50. do stalinowskiego modelu państwa totalitarnego. Tymczasem w 1956 r. coraz wyraźniejsze były oznaki rozwijającej się powoli odwilży. „Wiatr odnowy wiał, darowano resztki kar” – w lutym społeczeństwo usłyszało o referacie Chruszczowa potępiającym kult jednostki i niektóre zbrodnie stalinizmu, w kwietniu ogłoszono amnestię. Od kilku miesięcy odważnie pisało pismo studentów i młodej inteligencji „Po prostu”, pozwalając sobie na solidną krytykę niektórych aspektów ówczesnej rzeczywistości, a cenzura to puszczała. Młodzi ludzie, a zwłaszcza najbardziej świadome i zainteresowane zmianą sytuacji środowiska studenckiego, miało poczucie, że zbliża się czas działania.

Studenckie dyskusje

Na krakowskich uczelniach zaczęły powstawać nieformalne grupy dyskusyjne. Odważniej pisano też w studenckich czy uczelnianych pismach, takich jak „Medyk Krakowski” na Akademii Medycznej, „Młoda Politechnika” na Politechnice Krakowskiej czy „Kierunek Natarcia” na Uniwersytecie Jagiellońskim. Za sprawą młodego pracownika naukowego Stefana Bratkowskiego powstał Uniwersytecki Klub Dyskusyjny, podejmujący aktualne – bliskie publicystyce „Po prostu” – tematy. W styczniu 1956 r. z grona studentów i młodszych pracowników politechniki i uniwersytetu wyłonił się nieformalny Klan Płonącego Pomidora, z udziałem m.in. Bernarda Tejkowskiego oraz braci Stefana i Andrzeja Bratkowskich. Powoli wyszłała się grupa świadomych młodych osób, z autorytetem wśród studentów, zdolnych do podejmowania dyskusji z przedstawicielami władz.

Tymczasem nastroje wśród studentów stawały się gorętsze. Kiedy w kwietniu 1956 r. władze kwaterunkowe postanowiły odebrać studentce ASP zajmowany przez nią pokój i przenieść go na mieszkanie dla robotnika jednego z krakowskich zakładów, to w obronie koleżanki stanęli koledzy z uczelni. Nie dopuszczono do eksmisji, planowano nawet manifestacyjny pochód pod siedzibę Miejskiej Rady Na-

Maj 1956. Studenci przejmują miasto

Radosny korowód, spontaniczne pochody, tańce, śpiewy i wybór najładniejszej studentki. A obok tego otwarta krytyka władz i zakłamanie prasy, jawna demonstracja niezależnej postawy krakowskich studentów.

80 lat temu, w maju 1956 r., odbyły się pierwsze w Krakowie i pierwsze w Polsce Juwenalia

Michał Wenklar

rodowej (MRN). Po interwencji Komitetu Uczelnianego PZPR i rektoratu ograniczono się jednak do zebrania, na którym padały ostre oskarżenia wobec pracowników Komitetu Wojewódzkiego (KW) PZPR, ale też dalej idące hasła likwidacji komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) i budowy nowej organizacji młodzieżowej. W takiej atmosferze w maju 1956 r. odbyły się pierwsze krakowskie Juwenalia, pisane jeszcze wówczas oficjalnie z łacińska: Juvenalia.

Na wesoło i na poważnie

Władze miejskie i partyjne zgodziły się na organizację w Krakowie święta braci akademickiej za sprawą studentów z klubów dyskusyjnych. Komitetowi organizacyjnemu przewodniczył wspomniany już Stefan Bratkowski. Już w piątek 11 maja studenci heroldowie w średniowiecznych strojach ruszyli obwieścić po Krakowie plan Juwenaliów, a właściwa zabawa trwała od soboty do poniedziałku 14 maja. Część wydarzeń miała charakter zaplanowany i odbyła się zgodnie z intencjami władz – symboliczne przekazanie władzy nad miastem studentom, popołudniowy pochód przebiegańców, otrzęsiny, wybór Królowej Juwenaliów, zawody sportowe, konkurs literacki czy wieczorne bale. Przebieg innych elementów programu – takich jak studencka sesja MRN czy turniej krasomówczy – wymknął się spod kontroli. Obok tego pojawiły się zupełnie spontaniczne wystąpienia, świadczące o stosunku studentów do reżimu.

O tych pierwszych dość dużo pisała krakowska prasa. Choć w gazetach szerzej komentowano kilkudniowe obchody ważnego dla władz Dnia Hutnika, to na Juwenalia też znalazło się miejsce. Relacjonowano przekazanie studentom kluczy do miasta



Studencki pochód z maja 1956 r. na skrzyżowaniu Alej Trzech Wieszczów i ul. Manifestu Lipcowego (wcześniej i obecnie: Józefa Piłsudskiego)

przez przewodniczącego MRN i posła na Sejm PRL Tadeusza Mrugacza, czy wybór Królowej Juwenaliów – dwudziestoletniej studentki Wyższej Szkoły Teatralnej Alicji Bobrowskiej. Warto dodać, że Bobrowska, znana później aktorka teatralna i filmowa, w 1957 r. wygrała też pierwszy powojenny konkurs Miss Polonia. Prasowe komentarze były pozytywne, czasem entuzjastyczne. Pisano o święcie radości i młodości. „Echo Krakowa” tak podsumowywało te trzy dni: „Podświadomie upodobniło się to do jakiegoś fantastycznego karnawału, znanego z opisów i opowiadań. Wspaniały nastrój czytało się wczoraj w oczach każdego napotkanego, przebiegał on z gromkich okrzyków, z olbrzymich korowodów”. Kraków rzeczywiście wyglądał inaczej niż w smutnych stalinowskich czasach. Tłumy na Rynku, bale, przebiegańcy. Spontaniczność i brak kontroli. Jeszcze swobodniej chyba niż na Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie rok wcześniej.

Karnawałowy nastrój sam w sobie nie był dla władzy problemem. Z niepokojem odnotowywano za to wykorzystywanie juwenaliowych wydarzeń do krytyki lokalnych i krajowych porządków. W niedzielę w sali obrad MRN odbyła się studencka sesja rady. „Dziennik Polski” podkreślał jej uroczysty i zasadniczy charakter: „Poddano ostrej krytyce pracę wielu organów rad, popierając ją konkretnymi przykładami nieodpowiedniego gospodarowania i załatwiania spraw miasta”. Krytyka nie ograniczała się do niezałatwionych spraw, braku kompetencji radnych miejskich i dzielnicych czy złego działania kolegiów ds. wykroczeń. Ze wspomnień uczestników, ale też raportów Urzędu Bezpieczeństwa (UB) wiemy, że było poważniej. Młody poeta Ireneusz Iredyński, przedstawiając się fałszywym nazwiskiem, mówił o czerwonej burżuazji, dla której buduje się sanatoria i mieszkania, gdy klasa robotnicza i chłopska żyje w fatalnych warunkach. Odważnie występowali przedstawiciele stu-

denckich klubów dyskusyjnych, Stefan Bratkowski i znany później reformator teatru Jerzy Grotowski, krytykując działalność Frontu Narodowego, czyli organizacji mającej teoretycznie stanowić platformę współpracy PZPR z partiami satelickimi i organizacjami społecznymi, w istocie bezwolnej i podporządkowanej komunistom. Jeden ze studentów odważył się nawet mówić o biciu przez UB w śledztwie i próbach werbunku do współpracy po aresztowaniu za przynależność do nielegalnej organizacji.

„Dziennik Polski” pisał, że było to święto radości – mimo niedociągnięć. Za porażkę uznano turniej krasomówczy w auli Collegium Novum, nie pisząc jednak dlaczego. Może dlatego, jak dowiadujemy się z raportów UB, że doszło tam do ostrej krytyki organizacji ZMP, porównanej nawet przez jednego z mówców do Hitlerjugend. Zwycięzcą turnieju został Gwidon Rysiak, kolejny student ze środowiska Klanu Płonącego Pomidora.

„Więcej prasy” czy „Prasa kłamie”?

Problemem dla władz były też spontaniczne pochody. Juwenalia miały być świętem studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego – 12 maja to rocznica fundacji Akademii Krakowskiej przez Kazimierza Wielkiego. Tylko studentom UJ odwołano zajęcia w sobotę i poniedziałek. Tymczasem bez uzgodnień z MO, UB czy rektoratami, grupy studentów krążyły od akademika do akademika, od uczelni do uczelni, z okrzykiem „Chodźcie z nami”, mobilizując do jak najszerzego udziału. Większość szła z ochotą, a opornych bardziej zachęcano. Gdy jedna ze studentek przekonywała, że zmęczona woli ten dzień spędzić w łóżku, to koledzy wynieśli ją razem z łóżkiem z domu akademickiego. Formowały się dłu-

gie pochody studentów, zajmujące całe ulice. Juwenalia stały się świętem wszystkich krakowskich studentów.

Największy z pochodów przeszedł pod gmach MRN. Często skandować hasła o charakterze socjalnym: „Żądamy obniżki biletów!”, „Żądamy chleba i bułek!” – podobne będą się wznosić miesiąc później w Poznaniu. Gdy do studentów próbował przemówić przewodniczący Prezydium MRN Tadeusz Mrugacz, padały wobec niego okrzyki „Rajca i zdrajca!”. Goręcej zrobiło się pod Pałacem Prasy, czyli siedzibą redakcji „Dziennika Polskiego” na Wielopole. Gazeta relacjonowała później, że studenci wołali tam „Więcej prasy!”, a w odpowiedzi zostali obsypani cukierkami i obrzuceni egzemplarzami gazet, z których porobili sobie papierowe czapeczki. Tak też było, ale raport UB mówi nam więcej – wołano „Prasa kłamie!”, „Precz z wazeliną!”, „Prawdy i chleba!”, a nawet „Precz z konstytucją!”. W trakcie studenckich pochodów miały się również pojawiać hasła: „Żądamy zmiany konstytucji!”, „Precz ze stalinowcami!”, „Precz ze Studium Wojskowym!”. Ponoć pod jednym z akademików spalono też egzemplarz „Krótkiego kursu WKP(b)”, modelowego przykładowego stalinowskiej propagandy.

Co ważne, władze, choć zaniepokojone, nie próbowały zatrzymać studentów czy blokować pochodów. Uwierzono studenckim organizatorom Juwenaliów, że sytuacja nie wymknie im się spod kontroli. Jak wspominał Bratkowski, to dzięki interwencji studentów z komitetu organizacyjnego pochód, który skandował ostre hasła pod gmachem MRN i Pałacem Prasy, nie poszedł ani pod siedzibę KW PZPR, ani pod gmach UB. Z drugiej strony władze partyjne i miejskie mogły się słusznie obawiać, że siłowa interwencja w sytuacji, gdy tysiące rozentuzjarmowanych studentów bawią się na ulicach, mogłaby się skończyć źle. UB odnotowywał oczywiście nazwiska studentów odważnie wypowiadających się na sesji MRN czy turnieju krasomówczym, ale nikogo nie zatrzymano.

W dzień po zakończeniu Juwenaliów na łamach „Echa Krakowa” zaczęła się ukazywać w odcinkach druga część powieści Ilii Erenburga „Odwilż”. Punkt kulminacyjny polskiej politycznej odwilży przyjdzie za pięć miesięcy, w październiku 1956 r. Ci sami studenci, którzy kierowali Juwenaliami, stworzą Studencki Komitet Rewolucyjny, który odegra w krakowskim Październiku zasadniczą rolę.

REKLAMA

0011517240



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY

12 650 97 10

📍 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

📍 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

📍 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

📍 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444, 508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i dziennikpolski24.pl/nekrologi

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

REKLAMA

0011526690

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Podgórze” w Krakowie, ul. Podedworze 20

ogłasza nieograniczony przetarg - ustny
na sprzedaż lokalu mieszkalnego przy
ul. Sanockiej 11/39 o pow. 62,10m²
położonego na I piętrze.

Cena wywoławcza 700 000,00 zł (słownie: siedemset tysięcy złotych).

Przetarg odbędzie się **w dniu 2.06.2026 r. (wtorek) o godz. 13.00** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Podedworze 20 w Krakowie.

Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu należy składać w sekretariacie Spółdzielni, ul. Podedworze 20, w zamkniętych kopertach z dopiskiem „**przetarg na lokal mieszkalny**”, najpóźniej do godziny 12.00 w dniu przetargu.

Zgłoszenie winno zawierać:

- nazwisko i imię, adres zamieszkania, własnoręczny podpis;
- oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem technicznym lokalu;
- oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem Przetargu i przyjęciu go bez zastrzeżeń;
- zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w zgłoszeniu dla potrzeb niezbędnych do zrealizowania przetargu;
- potwierdzenie wpłaty wadium.

Lokal można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z Administracją osiedla Wola Duchacka Zachód, ul. Sas-Zubrzyckiego 5 – **tel. 12 312 13 58**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości **35 000,00 zł** na rachunek bankowy **PEKAO SA 89 1240 4722 1111 0000 4856 7916**.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu w każdym czasie bez podania przyczyny.

Regulamin przetargu dostępny jest na stronie internetowej Spółdzielni www.podgorze.krakow.pl.

REKLAMA

0011526716

AB.6740.1.15.2025

OBWIESZCZENIE STAROSTY WIELICKIEGO

Na podstawie art. 131 i 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks Postępowania Administracyjnego (t.j. Dz.U. 2025 poz. 1691) zawiadamiam, że od decyzji Starosty Wielickiego z dnia **28.04.2026 r.** znak: **AB.6740.1.15.2025** udzielającej zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pn.: **Rozbudowa drogi gminnej dojazdowej nr 561012K w km AB 0+007.30-0+091.00 w miejscowości Grabówki wraz z budową i przebudową infrastruktury technicznej (kanalizacji opadowej, oświetlenia ulicznego, elektrycznej) zostało złożone odwołanie przez strony postępowania.**

Wobec powyższego decyzja wraz z aktami sprawy została przesłana do Wojewody Małopolskiego celem rozpatrzenia.

REKLAMA

0011526693

Drogiej Koleżance

dr Adrianie Prizel-Kani

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

pracownicy

*Instytutu Glottodydaktyki Polonistycznej
Uniwersytetu Jagiellońskiego*

REKLAMA

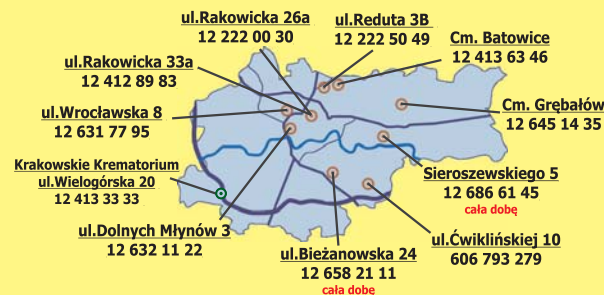
0011517264

KARAWAN GRUPA **CAŁĄ DOBĘ**
FIRM POGRZEBOWYCH **12 411 11 11**
TRADYCJE OD 1981 ROKU **12 658 21 11**

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

3-POKOJOWE mieszkanie sprzedam
Kraków Bieżanów. Tel. 606-132-505

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY malowanie 608 791 579

MALOWANIE dachów 883 993 709

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę, stanu
wolnego w wieku 22-43 lata, może być
z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730- 244-629.

Za każdym sukcesem mężczyzny stoi kobieta



Anna Lewandowska na Instagramie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Jan Lubomirski ma dziesiątki nieruchomości

Gościem programu „Portret” był Jan Lubomirski. Prowadzący próbował dowiedzieć się, ile aktualnie posiada nieruchomości. – Mamy spis tego wszystkiego, ale to idzie w jakieś setki, może w dziesiątki. Nie bardzo wiem, jak to sprecyzować – odpowiedział potomek arystokratycznego rodu Jan Lubomirski.

Paulina Krupińska leżała nad basenem

Prezenterka poleciała z mężem do Hiszpanii, by wspierać Roberta Lewandowskiego podczas ostatniego meczu w barwach FC Barcelony. Przy okazji para podzieliła się w mediach społecznościowych fotką wykonaną na leżaku nad basenem. Krupińska pokazała się w gustownym kostiumie, złożonym z topu i szortów.

Doda
chciałaby komuś przyłożyć
Piosenkarka w podcaście Grzegorza Krychowiaka wróciła do sytuacji sprzed lat, gdy między nią i innymi osobami dochodziło do rękoczynów. – To nie jest tak, że ja chodzę po ulicach i myślę: „A dzisiaj dostaniesz ty”. Naprawdę muszę być bardzo wkurzona, ktoś musi obrazić moją rodzinę (...). Dwa razy jeszcze daję szansę, żeby się zreflektował i za trzecim razem dopiero jest cios – powiedziała. I dodała: – Kurde, tęsknię za tym. Ale wiem, że to nie jest okej, dlatego już tak nie robię. Już z 10 lat nikomu nie przyłożyłam. (GZL) Fot. PPG



W TELEWIZJI



Panny z Wilka

TVP Kultura, 20:05

Wiktor Ruben przyjeżdża do wujostwa na wieś, gdzie w pobliskim dworcu, w gronie kilku panien, spędził młodość. Jego wspomnienia i chęć ożywienia przeszłości burzą spokój mieszkanki dworu. Zostają ujawnione powikłane losy i dramaty.

A więc wojna

Polsat, 21:55

Przyjaciele FDR Foster i Tuck Hansen pracują na rzecz amerykańskiego wywiadu. Pewnego dnia drugi z nich poznaje Lauren Scott. Atrakcyjna dziewczyna wpada w oko także Fosterowi, który umawia się z nią na randkę. Tu zaczyna się wszystko komplikować.

Dziewczyna influencera

TV Puls, 22:25

Młoda kobieta trafia do świata influencerów za sprawą swojego partnera. Zderza się z presją i oceną internautów. Dostrzega zacierającą się granicę między prawdą a wizerunkiem, płacąc wysoką cenę za życie w sieci.

Testosteron

TVN, 23:05

Ślub Kornela, ornitologa, który dzięki telewizji zyskał niespodziewaną popularność, z Alicją, gwiazdą muzyki pop, ma być jednym z najważniejszych wydarzeń towarzyskich sezonu. Panna młoda ucieka jednak sprzed ołtarza, rzucając się w ramiona innego.

KRZYŻÓWKA NR 77

Poziomo:

- 3) krążek w lekkoatletyce,
- 6) ryba podawana w galarecie,
- 11) historyczna stolica Górnego Śląska,
- 12) Herkules, detektyw z książek Agathy Christie,
- 13) rzadko mówi prawdę, blagier,
- 14) komedia Gabrieli Zapolskiej,
- 15) „... leśnych ludzi”, powieść Marii Rodziewiczówny,
- 16) piłkarski klub z Pruszkowa,
- 17) gatunek serialu komediowego,
- 18) mleczarz z musicalu „Skrzypek na dachu”,
- 19) model Kia,
- 20) ryżowy trunek z Japonii,
- 21) pracownik zakładu włókienniczego,
- 24) legendarny stwór morski,
- 25) minerał skorupy ziemskiej,
- 30) specyfik łagodzący podrażnienia,
- 31) zespół trzech elementów,
- 34) czyta listę dialogową,
- 38) majątek osobisty, dobytek,
- 39) osesek ze stadniny koni,
- 40) wstawiana przez szklarza,
- 41) sąsiad Czecha i Słowaka,
- 42) ... norweska, dyscyplina sportowa.

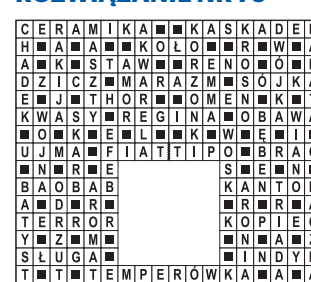
Pionowo:

- 1) „... królów i książąt polskich” Jana Matejki,
- 2) dokument dla ubezpieczonego,
- 3) „Czarny ...”, kryminał w reżyserii Ridleya Scotta,
- 4) tajne sprzysiężenie, intryga,
- 5) Beata, solistka grupy Bajm,



- 6) amfiteatr w Wiecznym Mieście,
- 7) dowódca wojsk kozackich,
- 8) wlaź kotek na ... i mruka,
- 9) nadmorska miejscowość letniskowa,
- 10) surowiec dla hut, żelastwo,
- 22) komedia Juliusza Machulskiego,
- 23) znamię lub właściwość,
- 26) do zmywania makijażu,
- 27) szeroki brzeg sombrera,
- 28) siatkarski klub z Belchatowa,
- 29) gotyki w architekturze,
- 31) imię Stańki, jazzmana,
- 32) gaz musztardowy,
- 33) ma osobliwe upodobania,
- 35) mityczna matka Minosa i Radamantysa,
- 36) zestawienie z rubrykami,
- 37) aparat ruchowy pierwotniaków.

ROZWIĄZANIE NR 76



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważna decyzja otworzy ci nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi zachować spokój w rozmowach z bliskimi i ufać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na finansach i nie odkładaj ważnych spraw. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór przyniesie dobrą wiadomość oraz spokój. **Baran (21.03 - 19.04)** Spotkanie z inspirującą osobą poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbędne wydatki i pośpiech.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Ale horoskop dzienny uspokaja, że szczerza rozmowa pomoże odzyskać równowagę i spokój. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja energia będzie przyciągać ludzi i nowe okazje. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować drobnych sygnałów zdrowotnych. **Rak (22.06 - 22.07)** Dzień sprzyja porządkom i kończeniu zaległych spraw. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na relaks.

Lew (23.07 - 22.08)

Unikaj konfliktów i postaw na kompromis. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni twoją cierpliwość oraz wsparcie w pracy. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie trudnej sytuacji. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by zaufać swoim przecuciom. **Waga (23.09 - 22.10)** Krótka podróż lub spontaniczny plan doda ci energii. Ale horoskop dzienny na czwartek radzi też nie zaniedbywać obowiązków.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie dziś widoczne efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by w relacjach z otoczeniem mówić otwarcie i spokojnie. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywny pomysł może odmienić twoje plany zawodowe. Horoskop na dziś wróży, że wieczór będzie sprzyjał odpoczynkowi i refleksji. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Drobny gest życzliwości poprawi atmosferę wokół ciebie. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie intuicji oraz serca.

Iga Świątek z dobrą energią zaczyna French Open

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. **Za kilka dni Iga Świątek rozpocznie rywalizację w wielkoszlemowym turnieju Roland Garros. Rozmawiamy z Michałem Kaznowskim, trenerem Igi Świątek w latach 2011-2016.**

Można powiedzieć z całą pewnością, że Iga Świątek wróciła na dobre tory? Jej niedawny półfinał turnieju w Rzymie był pierwszym w tym sezonie i co ważne, zaprezentowała w Italii bardzo dobrą formę. Jak najbardziej. U Igi widać dobrą energię, wraca do fundamentów, w których czuje się bardzo dobrze. Buduje tenis na swojej solidnej bazie, mocnych stronach i czuje radość z gry. Dotyka tego, co już kiedyś знаła i teraz fajnie jest jej znowu to rozwijać, będąc starszą, doświadczoną tenisistką.

Świątek skupia się teraz na drugim w tym sezonie turnieju wielkoszlemowym, Roland Garros. Trzecia tenisistka świata znowu będzie faworytką do tytułu, biorąc pod uwagę jej historyczny bilans w Paryżu i cztery tytuły w latach 2020, 2022, 2023 i 2024?

Iga może wygrać cały turniej. Jest tenisistką, która potrafi pokonać każdą rywalkę. Na pewno da z siebie wszystko i zostawi serce na korcie. Jeżeli będzie u niej takie zaangażowanie, wytrwałość, cierpliwość i radość z gry jak w Rzymie, to jestem spokojny o dobry wynik. Ale nawet jeśli nie zdoła nawiązać teraz do jej największych sukcesów na kortach w stolicy Francji, to ważne jest, że idzie w dobrą stronę.



FOT. ZUMA PRESS WIRE/SHUTTERSTOCK

Świątek niebawem rozpoczyna udział w wielkoszlemowym turnieju French Open

Być może Świątek potrzebowała jakiegoś chwilowego kryzysu, wahania formy, by móc się rozwinąć wewnątrz?

Na pewno trzeba było coś pokombinować, zmienić. Jest takie powiedzenie, że im spadniemy z wyższego konia, tym bardziej boli. Z trudnych lekcji trzeba wyciągnąć wnioski, trochę się przegrupować i wrócić silniejszym. Nie zapominajmy, że to wciąż jedna z najlepszych tenisistek świata, która cały czas jest na szczycie. Cieszy mnie, że odnajduje w sobie na nowo takie dziecko i cieszy się grą.

Niedawno Świątek rozpoczęła współpracę w hiszpańskim

trenerem Francisco Roigiem. Pod jego wodzą rozwinię się jeszcze bardziej?

Ten okres współpracy jest naprawdę bardzo krótki, a już widzimy realne korzyści. Iga za chwilę może próbować jeszcze częściej podchodzić do siatki. Widzę, że wraca do krótkiego ruchu przy serwisie. Jest coraz bardziej intensywna w ataku, naciska na rywalki, tak jak kiedyś robił to Rafael Nadal.

Świątek niebawem może nas czymś zaskoczyć, jeśli chodzi o jej repertuar na korcie?

Tak podejrzewam. Gdy była nastolatką, wpadała na różne pomysły, które na pierwszy

rzut oka mogły się wydawać nawet głupie, a potem się okazało, że były genialne. To jest właśnie jej talent i taka myśl, jak kreować swój tenis. Myślę, że trener zostawi jej trochę elastyczności w tym względzie. Iga miała zawsze świetne skróty, to potem trochę zgąsło, ale znowu wraca. I będzie jeszcze lepiej, gdy będzie miała wolną i spokojną głowę.

Wiele dyskusji wciąż przewija się wokół współpracy z Igą jej psycholożki Darii Abramowicz. Jakie ma pan zdanie na ten temat?

Nie wiemy, gdzie dziś byłaby Iga, gdyby nie pani Daria Abramowicz. Skoro wciąż jest przy Idze, to znaczy, że jest dla niej ważna, daje jej potrzebne wsparcie, jest ostoją. Pani Daria nie opowiada na zewnątrz na czym polega jej praca z Igą, nad czym się skupiają. Iga jest bardzo młoda, bardzo dużo już osiągnęła i ma na sobie bardzo duże obciążenia. Tylko niewiele osób z jej najbliższego otoczenia wie jak to naprawdę wygląda.

W ostatnich meczach nie obserwowaliśmy już w boksie Świątek tak mocno gestykulującej psycholożki. Możliwe zatem, że nowe porządki w tym zakresie wprowadził trener Roig?

Jeżeli Idze się układa, gra dobrze, jest spokojna, to po co ingerować? Wtedy należy tylko dać jakiś bodziec, przekazać, że idziesz w dobrym kierunku, dobrze myślisz. Ale gdy pani Daria widziała, że Iga była zagubiona, to być może był taki pomysł, aby bodźcować ją inaczej, mocniej. Znają się bardzo dobrze i pani Abramowicz wie, jak reagować, a może rzeczywiście do jakiejś rozmowy i ustaleń też doszło, ale tego nie wiemy.

Arsenal mistrzem Anglii po raz pierwszy od 22 lat! Wielka radość kibiców

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **„Kanonierzy” zdobyli tytuł mistrza Anglii po 37. kolejce Premier League, w której pokonali Burnley (1:0), a Manchester City nie zdołał wygrać na wyjeździe z Bournemouth (1:1).**

Los złotych medali rozstrzygnął się w „korespondencyjnej” rywalizacji przedostatniej kolejki mistrzostw Anglii: najgroźniejszy rywal Arsenalu, Manchester City, nie potrafił wygrać z Bournemouth. Ten wynik pozbawił zespół Pepa Guardioli choćby teoretycznej szansy na dogonienie podopiecznych Mikel Artety. Arsenal ma 82 punkty, wygrał 25 spotkań, a przegrał tylko 5, co w wyrównanej stawce jest osiągnięciem godnym odnotowania.

Mistrzowski tytuł jest prawdziwie historyczny i długo oczekiwany dla Arsenalu. Londyński klub zdobył trofeum Premier League po raz pierwszy od 22 lat – poprzedni triumf

„Kanonierów” miał miejsce w 2004 roku, kiedy legendarni „Niepokonani” Arsene’a Wengera zakończyli sezon bez porażki. Arteta zakończył długą posuchę i zapisał się w historii, doprowadzając Arsenal do 14. mistrzostwa w historii. Dla hiszpańskiego trenera to czwarte trofeum w karierze.

Znów napisaliśmy historię. Zrobiliśmy to razem. Jestem niesamowicie szczęśliwy i dumny ze wszystkich osób związanych z tym klubem. Cieszymy się tą chwilą – powiedział szkoleniowiec tuż po zdobyciu tytułu.

Arteta to pierwszy były piłkarz Premier League, który zdobył tytuł mistrza Premier League jako trener. Wcześniej, w trakcie zawodniczej kariery Mikel grał w barwach Evertonu (209 meczów) i Arsenalu (150 meczów).

Warto przypomnieć, że „Kanonierzy” mogą sięgnąć po podwójną koronę. 30 maja w Budapeszcie zmierzą się w finale Ligi Mistrzów z broniącym trofeum Paris Saint-Germain. ©©



FOT. AP/EAST NEWS

Kibice Arsenalu zebraли się przed Emirates Stadium, aby świętować zdobycie tytułu przez ich drużynę

Trener Jan Urban poda skład dwa dni przed zgrupowaniem

Damian Świdorski
miejscowość

PIŁKA NOŻNA. **Już 31 maja reprezentacja Polski towarzysko zagra z Ukrainą, a 3 czerwca – przeciwko Nigerii. Pozналиśmy terminy ogłoszenia kadry i rozpoczęcia zgrupowania.**

Reprezentacja Polski niestety marzenia o grze na mundialu musi odłożyć na długie cztery lata. Biało-Czerwoni przegrali baraż ze Szwecją 2:3 i mundial 2026 w USA, Kanadzie i Meksyku obejrzą w telewizji. Brak awansu nie skutkował zwolnieniem selekcjonera Jana Urbana, który przyszykował już kolejne zgrupowanie.

We Wrocławiu i Warszawie

Polska towarzysko z Ukrainą zagra w ostatnim dniu maja we Wrocławiu. Natomiast Nigerię, cztery dni później, podejmie w Warszawie. Obaj nasi najbliżsi rywale, tak jak i Biało-Czerwoni, tegoroczny mundial będą obserwować wyłącznie w roli wi-

dzów. Zatem także dla przeciwników najbliższe spotkania będą poligonem doświadczalnym i szansą na sprawdzenie nowych zawodników oraz wariantów gry.

Selekcjoner Jan Urban odsłoni karty we wtorek, 26 maja. Z przecieków jasno wynika, że szkoleniowiec naszej drużyny narodowej zechce przetestować kilku zawodników, którzy nigdy wcześniej nie grali w kadrze. Zgrupowanie reprezentacji Polski rozpocznie się w czwartek, 28 maja.

Towarzysze niedoli

Ukraińcy z marzeniami o grze na pierwszym od 2006 roku mundialu musieli się pożegnać z półfinale baraży, po starciu ze Szwecją, która potem w finale baraży okazała się za silna także dla naszego zespołu. Z kolei Nigeryjczycy, którzy – jak się wydawało – mają awans na wyciągnięcie ręki, zwłaszcza że FIFA zwiększyła liczbę miejsc na turnieju dla krajów afrykańskich z 5 do 10, podobnie jak Polska okazała się słabsza w finale baraży. Superolę przegrały w rzutach kar-

nych z Demokratyczną Republiką Konga 3:4 (wcześniej remisując 1:1) i nie wezmą udziału w drugim mundialu z rzędu.

Hold dla trenera Magiere

Wiadomo już, że na zgrupowanie na pewno przyjedzie kapitan Robert Lewandowski. Napastnik, który ogłosił, że obecny sezon jest jego ostatnim w Barcelonie, rozważa zakończenie reprezentacyjnej kariery, ale po Euro 2028 lub na koniec eliminacji do tego turnieju, jeśli Polacy nie zdołają

wywalczyć awansu. Lewandowski zadeklarował obecność, bo chce oddać hołd zmarłemu nagle w kwietniu asystentowi selekcjonera Urbana, Jackowi Magierze. ©©

Z przecieków jasno wynika, że szkoleniowiec naszej drużyny narodowej zechce przetestować kilku zawodników, którzy nigdy wcześniej nie grali w kadrze

SPORT

www.sportowy24.pl

Charpentier - piłkarz ze skazą.
Artysta więcej pauzuje niż graJacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA.
Gabriel Charpentier - najlepszy obecnie napastnik Cracovii przez długie miesiące jawił się jako piłkarz-widmo.

Wiadomo było, że latem trafił do „Pasów”, ale nikt go nie widział...

Teraz zagrał w trzech meczach z rzędu. W ostatnim (z Motorem Lublin) przez 32 minuty zrobił więcej niż ten, który wyszedł w podstawowym składzie czyli Kahveh Zahirolslam. Piłkarz z Kongo zdobył gola i zaliczył asystę. - Charpentier dał dobrą zmianę i zrobił parę kluczowych rzeczy na boisku - ocenił jego występ trener Cracovii Bartosz Grzelak.

Napastnik ma na koncie 2 gole i asystę, jak na 115 minut gry w ekstraklasie to nieźle.

Zadebiutował dopiero w 22. kolejce w meczu z Widzewem (4 minuty), potem była przerwa i zagrał w dwóch meczach z rzędu, ale dość krótko, jednak w jego przypadku to i tak świetny wynik! Bowiem po rozegraniu 59 minut w meczu Cracovii II z Podlasiem w III lidze jeszcze w październiku zniknął na 4,5 miesiąca! Zniknął nie znaczy, że wyjechał z Krakowa, tylko leczył kontuzje. Gdy wydawało się, że wróci na dobre (wspomniany mecz Widzewem), znów przepadł z powodów zdrowotnych.

Gdy kibice zobaczyli skład na mecz z Arką Gdynia i w pierwszej „11” nazwisko Charpentier nie dowierzali własnym oczom. Zawodnik z Kongo posiadający też francuski paszport zagrał świetnie, zdobył gola i znów dopadła go kontuzja. Zszedł w przerwie. Znów pauzował, w Lubinie wyszedł na końcówkę meczu, z Radomiakiem pojawił się w 66 minucie i na nieco ponad pół godziny w Lublinie. - To trudna sytuacja dla mnie, ale jest zdecydowanie lepiej, cały czas pracuję, by forma była lepsza, mogę pomóc drużynie osiągnąć cel - deklarował niedawno.

A jest nim utrzymanie. Na razie przysłużył się tym, że zdobył dwa gole.

Jak widzi go trener Bartosz Grzelak? - Wiemy, że ma bardzo wysoką jakość, jakie ma pierwsze



Gabriel Charpentier zdobył dla „Pasów” dwa gole, oba w zremisowanych meczach

dotknięcie piłki - mówi o nim szkoleniowiec. - Zadajemy sobie pytanie, ile minut wytrzyma? Czy mamy go trzymać jako zmianę, która da dobrą jakość przez krótszy czas, czy może lepiej żeby zaczął mecz od początku?

Czy te kontuzje to pokłosie starych urazów? - Nie wiem, po tak dużej przerwie na pewno dawne urazy mają jakiś wpływ - mówi piłkarz.

Jego kontrakt wygasa w czerwcu, został do „Pasów” wypożyczony z Parmy. Co dalej? - Jeszcze nie wiem - zapewnia. - Nie skupiam się za bardzo na myśleniu o przyszłości, ale o zespole, by pomóc mu w osiągnięciu celu.

A czy trener byłby za tym, by zawodnik, któremu kończy się kontrakt został na kolejny sezon? Odpowiedział na to dyplomatyycznie. - Mam nad sobą dyrektora, to ich praca - mówi. - To dobry piłkarz, ma dobry charakter, ale miał problemy z kontuzjami. Mój głos jest taki, że chciałbym, aby został.

Zawodnik miał nietypowy początek sportowej drogi. - Zaczęłam dość dawno, wcześniej trenowałam judo i boks w moim mieście i zostały mi dobre wspomnienia. A zacząłem grać w piłkę, bo moi koledzy w nią grali - opo-

SPORT W TV

Czwartek: 12:45 Eurosport 1, kolarstwo: **Giro d'Italia**; 16:10 Polsat Sport 3, hokej (MŚ): **Łotwa - Finlandia**; 16:15 Polsat Sport 1, hokej (MŚ): **Kanada - Norwegia**; 17:55 TVP Sport, socca (ME): **Irlandia - Polska**; 18:30 Canal+ Sport 5, żużel:

Polonia Bydgoszcz - Orzeł

Łódź: 20:05 Polsat Sport 1, hokej (MŚ): **Szwajcaria - W. Brytania**; 20:10 Polsat Sport 2, koszykówka: **Dziki - Trefl**; 20:10 Polsat Sport 3, hokej (MŚ): **Dania - Słowacja**; 20:25 Eleven Sports 1, piłka nożna (baraż): **Wolfsburg - Paderborn**.

LOTTO

Wtorek, 19.05. Multi Multi, godz. 22: 3, 6, 07, 14, 15, 18, 19, 20, 25, 36, 41, 52, 53, 59, 61, [64], 66, 67, 71, 74. **Kaskada, godz. 22:** 2, 8, 9, 10, 12, 14, 15, 16, 17, 20, 21, 22. **Ekstra Pensja:** 2, 21, 26, 27, 35 + 4. **Ekstra Premia:** 1, 8,

14, 25, 34 + 1. **Mini Lotto:** 3, 6, 14, 17, 29. **Lotto:** 17, 18, 20, 38, 42, 49. **Lotto Plus:** 11, 12, 17, 24, 43, 49. **Środa, 20.05. Multi Multi, 14:** 7, 8, 10, 16, 17, 19, 21, 26, 35, 37, 39, 41, 42, 54, 55, 62, [67], 69, 75, 78. **Kaskada, 14:** 2, 3, 4, 5, 6, 10, 14, 15, 18, 20, 21, 24.

Oto kadra slalomowa
na nowy sezon. Wkrótce
kwalifikacje olimpijskieArtur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

KAJAKARSTWO SLALOMOWE.
Poznaliśmy skład reprezentacji Polski na sezon 2026. O miejsca w kadrze rywalizowano podczas zawodów w Bratysławie i w Krakowie.

W tym roku ruszają kwalifikacje do igrzysk Los Angeles 2028. W wewnętrznych eliminacjach naszej kadry z czterech startów na dwóch torach wybierano trzy najlepsze wyniki danego zawodnika i tak układano listę reprezentantów na ME, MŚ i Puchary Świata. Nie dotyczyło to Klaudii Zwolińskiej (KKK Kraków). Ona miejsce w K-1 i C-1 kobiet w slalomie oraz w kayak crossie, jako medalistka MŚ (odpowiednio - dwa złota i brąz), miała już zapewnione. O pozostałe przepustki walka trwała niemal do samego końca - w zawodach ICF World Ranking w Krakowie.

Najbardziej zacięta rywalizacja od lat jest w męskim K-1. Po trzech rundach pewny był tylko Dariusz Popiela (Start Nowy Sącz). W finale sukces przypieczętowali doświadczeni Mateusz Polaczyk (Zawisza Bydgoszcz) i Michał Pasiut (AZS AKF Kraków).

- Jestem bardzo szczęśliwy i dumny z tego, że udało mi się wywalczyć tę kwalifikację. Tak naprawdę tylko jedna lub dwie osoby wiedzą, ile pracy, wyrzeczeń i poświęcenia kosztowało mnie dojście do tego miejsca - podkreślił Pasiut. - Pięciu zawod-

ników prezentowało naprawdę bardzo wysoki poziom i do samego końca tasowali się w klasyfikacji.

W K-1 kobiet, oprócz Zwolińskiej, w kadrze seniorskiej znalazły się młode zawodniczki Startu: Dominika Brzeska i Hanna Danek. Dla nich ważne w tym sezonie będą także występy w kategorii U-23, a MŚ na przełomie czerwca i lipca odbędą się na torze Kolna w Krakowie. W C-1 do Zwolińskiej dołączyła Danek.

- Nie pokazałam pełni możliwości, na jakie mnie stać. To jest dla mnie dość nerwowy okres, bo jestem w trakcie pisania matur, dużo się dzieje i trudno w pełni skupić się wyłącznie na sporcie. Mam jednak nadzieję, że kiedy wszystko się uspokoi, wrócę do swojej najlepszej formy i będę potrafiła pływać na poziomie, który będzie mnie satysfakcjonował - przyznała Danek.

W męskiej kadrze C-1 znaleźli się Kacper Sztuba (AZS AKF) - finalista ubiegłorocznych MŚ, Szymon Nowobilski (Start) i Michał Wiercioch (AZS AKF).

Wyłoniono również kadrę w kayak crossie. Wśród kobiet pewne miejsce miała Zwolińska, skład uzupełniły Brzeska i Danek. W grupie mężczyzn znaleźli się: wspomniany Polaczyk, Mikołaj Mastalski (Pieniny Szczawnica) i junior Marek Kulczycki (KKK).

Pierwszy start w PŚ wyznaczono na 29-31 maja w Tacen (Słowenia). ©©



Doświadczony Dariusz Popiela po raz kolejny wywalczył miejsce w reprezentacji Polski w slalomie kajakowym